Nr. 3 Lwów, dnia 13. stycznia 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Zmiany w Ministerstwach.

W bieżącym tygodniu dokonały się w centralnym rządzie w Wiedniu doniosłe zmiany osobiste. Nie jest rzeczą naszego pisma roztrząsać polityczne znaczenie tych zmian — ich dodatnie lub ujemne strony.

Ze stanowiska jednak organu interesów rolniczych musimy zaznaczyć z jednej strony żywe zadowolenie, z drugiej pewien niepokój. Z prawdziwą radością przyjęliśmy do wiadomości fakt, że na czele Ministerstwa dla Galicji stanął p. Wacław Zaleski. Pomijamy okoliczność, że sam ziemianin, właściciel obszernych dóbr w Galicji — już jako taki musi znać i rozumieć potrzeby rolnictwa krajowego, musi troszczyć się o ich zaspokojenie. Ważniejszym dla nas jest fakt, że p. Wacław Zaleski w ostatnich latach jako szef sekcji w Ministerstwie rolnictwa okazał nie tylko dokładną znajomość interesów krajowego rolnictwa, ale też równocześnie i wielką o nie pieczołowitość i szczerą, w czynach okazującą się życzliwość dla krajowych Towarzystw rolniczych.

To kilkuletnie urzędowanie p. Wacława Zaleskiego w charakterze szefa sekcji w Ministerstwie rolnictwa pozostanie na długie lata w wdzięcznej pamięci ziemian naszego kraju, a daje im prawo liczyć na to, że czcigodny ten mąż na nowem swem stanowisku z równą energją, znajomością rzeczy i z równym patrjotyzmem zastępować będzie interesa naszego kraju.

W tem przekonaniu przesełamy Mu serdeczne Bóg zapłać za już i równie serdeczne Szczęść Boże na przyszłość.

Nie może również dla interesów krajowego rolnictwa obojętnym być fakt, że tak ważna teka, jak zarządu kolejami, dostała się w ręce czcigodnego prezesa Koła polskiego prof. dra Stanisława Głąbińskiego.

Cała przeszłość naukowej i politycznej działalności p. Głąbińskiego, Jego gorąca miłość kraju połączona z gruntowną wiedzą i wielką pracowitością, są nam rękojmią, że skutki działalności Jego na stanowisku Ministra kolei — będą błogie dla ekonomicznego rozwoju kraju.

To też i ta nominacja prawdziwą musiała nas napełnić radością.

Nie możemy wreszcie utaić zadowolenia, że na czele Ministerstwa rolnictwa stanął br. Wiedmann, który, choć zawodowy urzędnik, jest równocześnie rolnikiem, bo właścicielem dóbr ziemskich, któremi sam administruje.

Jedno tylko nas niepokoi.

Kto zastąpi nam w Ministerstwie rolnictwa ustępującego zeń p. Wacława Zaleskiego.

Pierwszą troską nowych naszych p. p. Ministrów-rodaków powinno być, by strata, jaką rolnictwo krajowe ponosi wskutek ustąpienia z dotychczasowego stanowiska p. Wacława Zaleskiego mogła być — jeżeli nie w całej pełni, to przynajmniej częściowo — powetowaną przez odpowiednią nominację nowego szefa sekcji w Ministerstwie rolnictwa. *Dr. J. P.*

Prace międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie.

(Z Wien. Landw. Zeit.).

Wiadomem jest, że Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie, został w tym celu założony, aby rolników całego świata o bieżącym stanie produkcji zbożowej stale informować, aby mogli wyrobić sobie własne i prawdziwe zdanie w tej kwestji, a nie zasięgali mylnych, tendencyjnych informacji, rozpowszechnianych we własnym interesie przez handlarzy spekulantów a szkodzących zawsze interesom rolników.

Dotychczas cel ten nie był osiągnięty, a to zaszkodziło bardzo wyżej wymienionemu Instytutowi w oczach rolników tak, że w końcu zmiany w zarządzie tegoż stały sie nieuniknione.

Pierwszy krok nowych kierowników na tem polegał, aby owe wielkie oczekiwania i nadzieje, którym się przedtem oddawano, na właściwą drogę skierować. Bez ogródek przyznać się musi, że przy obecnym stanie rzeczy, gdy w każdym nieledwie kraju jest inna zasada oceny urodzaju zboża, żadne stanowcze określenie w tej kwestji nie jest możliwe, a to tem mniej, że te oszacowania często rachunkowo ze sobą porównane być nie mogą. Jako klasyczny przykład przytacza Instytut w swym sierpniowym numerze „Wiadomości“ tabelę wyniku zbioru pszenicy w r. 1910. we wszystkich krajach z dat, które do tego czasu otrzymano; jest to zestawienie, które niezaprzeczenie musiało kosztować wiele trudu i starań. Można dojść w ten sposób do pewnej ogólnej cyfry, lecz równocześnie przekonujemy się, że cyfra ta nie ma żadnego realnego znaczenia, gdyż niemożliwem było w obliczenie to wciągnąć Rosję, Francję a częściowo także (pszenica jara) Kanadę, gdyż kraje te oszacowanie swych zbiorów o wiele zapóźno zawsze ogłaszają, a „wiadomość, która przyszła za późno, ma tę samą wartość, jakby wcale nie była nadeszła“.

Instytut ma jednak nadzieję, iż z czasem przezwycięży wszystkie te trudności i stanie się wtedy naprawdę instytucją informacyjną pierwszorzędnej powagi dla całego świata rolniczego, i interesowanym będzie wtedy udzielać wszelkich, dobrze ugruntowanych wiadomości, tyczących się stanu i rozwoju rolnictwa i cen zboża. Naturalnie, musi minąć jeszcze czas jakiś, zanim Instytut będzie mógł podać jeden ogólny schemat, mogący być praktycznie wszędzie zastosowanym, a stać się to nie może tak długo, póki istnieją państwa, nie mające żadnych biur statystyczno-rolniczych, albo też takie, które rezultatów swych badań statystycznych nie ogłaszają w formie przez Instytut wymaganej, lub czynią to zapóźno.

W dzisiejszym stanie rzeczy jednak musi niestety Instytut oznajmić, że jednostkowe cyfry, które obecnie ogłasza, nie mogą być z absolutną pewnością brane, lecz należy je przyjmować jako przykłady, które wskazują tylko praktyczną drogę do celu, a udowadniając wielką doniosłość kwestji, skłonią może z czasem rządy do udzielania Instytutowi potrzebnych wiadomości w odpowiednim czasie i w pożądanej formie.

Póki to nie nastąpi, nie należy wyciągać żadnych wniosków z podawanych cyfr jednostkowych, gdyż nie byłoby to usprawiedliwionem i mogłoby do zupełnie fałszywych wniosków doprowadzić.

Obecnie Węgry jedynie starają się od dłuższego czasu system absolutnego oszacowania do skutku doprowadzić, a w ostatnich czasach usiłuje również pruski urząd statystyki rolniczej pracować w tym kierunku, wychodząc z tego założenia, że, aby dojść do tego obliczenia procentowo przeciętnego zbioru, musi się najpierw obliczyć przeciętny zbiór z hektara.

Pogadanki hipologiczne.

XXXIII.

Aż trzy Ministerstwa opiekują się naszą hodowlą koni: Ministerstwo rolnictwa, obrony krajowej i wojny.

Jeżeli dziś, nawet najzaciętszy przeciwnik opieki rządowej nad naszą hodowlą koni, wobec rozwiniętej, racjonalnej w swoim programie, akcji Ministerstwa rolnictwa, musi zająć wyczekujące stanowisko, to nie jest możliwem temu, który nie zaraził się jeszcze galicyjską śpiączką, z rezygnacją znosić skutki wojny czy też braku porozumienia się między temi trzema Ministerstwami.

Oto *corpus delicti*:

K. k. Landw. Uhlanen-Regiment Nr. 3.
Ersatz-Cadre
E. Nr. 132 ad Pfr.

An
Hochwohlgeboren Herrn Gutsbesitzer
Ladislaus Ritter v. Grotowski
in
Jaćmierz

Rzeszów am 28. Dezember 1910.

Euer Hochwohlgeboren werden hiemit verständigt, dass das k. k. Ministerium für Landesverteidigung mit Erlass Dep. XVI. Nr. 3077 von 24. Dezember l. J. die Bewilligung der Verwendung des englischen Vollbluthengstes „Kara“ G. Nr. 563 zur Belegung ärarischer Zuchtstuten nicht erteilt hat, da in seiner Nachzucht häufig Hasenhacke beobachtet wurde. (Podpis nieczytelny).

Proszę Panów! Traktując tę sprawę ze stanowiska zasadniczego, obojętną w tym wypadku jest rzeczą czy „Kara“ robi hasenhaki czy nie, a obojętną dla tego, bo tak ogier „Kara“ jak i klacze, o które chodzi, są rządowe!!

Więc ten sam rząd austrjacki, który wydzierżawił obywatelowi ogiera, ten sam, który dostarczył mu i klacze, ten sam rząd zabrania temu obywatelowi produkować z tego rządowego materjału remonty!

To tak nieprzymierzając wygląda, jak gdyby ksiądz zawoławszy Wojtka i Maryśkę na pacierze, powiedział im: ale dzieci wam mieć ze sobą nie wolno!

Tu więc mamy konflikt Ministerjum rolnictwa z Ministerjum obrony krajowej. Obróciwszy korby kinematografu konfliktów ministerjalnych zobaczymy dalej, jakie psikusy Ministerstwo wojny urządza Ministerstwom rolnictwa i obrony krajowej.

Rządowe stado w Radowcach produkuje ogromny procent siwych ogierów. Rząd posiada nie mniej nie więcej tylko 179, powtarzam słowami: sto siedemdziesiąt dziewięć „szimlów“, które ze Sądowej Wiszni i Olchowiec rozchodzą się po całej Galicji.

Rząd w Galicji trzyma ogiery tylko na to, by fabrykować konie wojskowe.

Ekskluzywność tę posunął tak daleko, że niema u nas ani jednego rządowego ogiera celem poparcia tak lukratywnej hodowli, jak hodowla kłusaków, hunterów, karosjerów, i ani jednego celem produkcji koni specjalnych ras roboczych. Anomalją muszę nazwać, że Ministerstwo rolnictwa o rolnictwo w tym dziale wcale

Gdy to obliczenie już się, otrzymało, potrzeba byłoby jeszcze znać powierzchnię pól uprawnych, aby wynikający stąd wynik zbioru w absolutnych cyfrach przedstawić.

Niestety, wszystkie urzędy statystyczne kończą swe obliczenia powierzchni i zbiorów o wiele zapóźno i pod tym względem musiałaby przedewszystkiem nastąpić zmiana, gdyż są kraje n. p. Rosja, które ze swemi obliczeniami dopiero wtedy występują gdy znajomość ich dla handlu zbożowego niema już żadnej wartości, gdyż już o wiele wcześniej poinformowano się, czasem fałszywie a czasem prawdziwie, o światowych cenach zboża.

(W tem miejscu zaznaczyć musimy, że austryackie Ministerstwo rolnictwa zażądało w r. 1910 przedłożenia wykazu powierzchni zasianych najważniejszymi gatunkami zbóż już w lipcu i Biuro statystyczne Gal. Towarz. gosp. temu żądaniu zadość uczyniło. Red.)

Rzymski Instytut musiałby więc bardzo długo jeszcze czekać, nim swój ideał, polegający na szacowaniu w czas i prawdziwie zbiorów światowych, osięgnąć może. Czy rozcięcie tego gordyjskiego węzła, jakim jest niejednostajność i nieład w dotychczasowych sposobach szacowania, nie mogłoby najłatwiej i najszybciej nastąpić na specjalnym kongresie przez upełnomocnionych w tym celu delegatów?

Jak dobrze rozumie te wszystkie trudności światowa Izba agrarna, przekona najlepiej fakt, że dotychczasowy jej prezes markiz Cappelli, wykorzystał obecne podrożenie środków żywności w ten sposób, że wystosował okólnik do wszystkich państw, w którym twierdzi, że obecna drożyzna jest tylko nowym dowodem konieczności międzynarodowej organizacji, takiej, jaką jest Instytut, gdyż wśród szeregu innych okoliczności również niepewność targów krajowych i międzynarodowych ma wielki wpływ na podrożenie artykułów żywności.

Markiz Cappelli zużytkowuje w zręczny sposób to twierdzenie, naciskając następnie na to, aby wszelkie daty statystyczne, tak jak i inne wiadomości i zdarzenia, Instytutowi w możliwie jak najprędszym czasie były przesyłane ze wszystkich państw, aby tenże Instytut mógł coraz lepiej zadaniu swemu odpowiadać. *E. P.*

JÓZEF BOBROWSKI.

Naturalne warunki hodowli na Podolu.

(Dokończenie).

Przejdźmy do pierwszego t. j. do założenia pastwisk. Wyznaczmy na ten cel kawałek pola choćby ze szkodą jakiejś ręki, o ile nie znajdzie się odpowiedni kawałek, jużto położeniem, jużto własnościami gleby, nadający się na ten cel. Pastwisko to traktuj my raczej jako wygon na czas letni; dlatego też może ono być małem. Pamiętajmy bowiem, że Podole to kraina lucern i koniczyn, zatem można sobie poradzić z brakiem zielonej paszy. Tutaj naturalne warunki tak znakomcie pomagają hodowli, ze o brak zieleniny dla inwentarza nigdy głowa nie zaboli, naturalnie, o ile ją uprawiać się będzie. Nie od rzeczy też będzie na tem miejscu przypomnieć, ile to gospodarstw w zachodniej Galicji niema kawałka naturalnego pastwiska, a jednak tam hodowla wysoko stoi i na brak naturalnych warunków rzadko skargi słyszeć się dają.

Wszak pastwisko sztuczne, zwykle lepszym bywa, niż tak zwane naturalne. — Z drugiej zaś strony stokroć wolę uzupełniać zieleninę. oparłszy się na lucernach i koniczynach, aniżeli na mieszankach, w okolicach, gdzie lucerna udaje się, a paszy zielonej potrzeba.

A że wartość odżywcza słomy i innych odpadków gospodarczych jest daleko wyższą na Podolu, aniżeli na zachodzie, to wystarczy nam na dowód jeden rzut oka na wygląd inwentarza żywionego słomą na Podolu, a sianem nawet średniej jakości na Zachodzie.

Pamiętajmy również, że paszy zielonej potrzeba nam będzie na czerwiec, lipiec i sierpień; we wrześniu bowiem liście buraczane usuną wszelką troskę o brak zielonej karmy.

Tak więc mając to wszystko na względzie, widzimy, że to naturalne pastwisko schodzi na plan dalszy, a opierając się o lucerny i koniczyny, śmiało traktować je możemy jako wygon, stąd też i biadanie na brak pastwisk racji mieć nie może, tak, że w najgorszym nawet wypadku urwanie kilkunastu morgów z jakiejś tam ręki nawet na stosunkowo niewielkim obszarze, zbyt ujemnego wpływu na efekt zbiorów ziarna nie wywrze.

---

się nie troszczy, lecz stoi na usługach militaryzmu państwowego.

Dalej: Ministerstwo obrony krajowej kupiło kilkadziesiąt klaczy w Sławucie z niemałym procentem siwych i rozdało na matki w Galicji.

Obywatel więc taki, co Bogu ducha winien, zakłada fabrykę siwków, otrzymawszy cały warsztat t. j. ogiera i klacze od rządu, w tem przekonaniu, że to, co wyprodukuje, będzie remontą. Zjeżdża komisja. Bartek z siwkiem wylatuje ze stajni. *Was? Schimmel! Weg, weg damit! Kaufe keine Schimmel!*

Słyszeliśmy, czytaliśmy o rozmaitych obietnicach, o farbowaniu szimlów, lecz ja to wszystko w bajki włożę.

Komisje remontowe siwych nie chcą, a Ministerstwo rolnictwa serjo temu, w obecnym składzie rzeczy nie może zaradzić. Do Fohlenhofów to już siwych wcale nie kupują.

„Nie jestem sługą państwa lecz narodu“, nie jestem też *nervis alienis mobile lignum,* dlatego też we wszystkich warstwach i partjach mam swych przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych.

Uznając tylko rację wyższą, nie obwijając w bawełnę, wskazuję tu na niezbite dowody chaotycznej działalności rządu i nie od dzisiaj nawołuję do akcji zdążającej do zaradzenia złemu.

Pomijam tu, że materjał hodowlany ogierów — cóż z tego, że ma formy, które w patron militarnych pojęć o koniu włażą, kiedy są z gliny ulepione! — jest wyjąwszy vollblutów nieodpowiedni; pomijam, że materjał hodowlany klaczy, które landwera skupuje i rozdaje, jest przeważnie pod psem; pomijam nawet i absurd tak rządu jak i obywateli, że rząd pozwala landwerze na rozdawanie na matki braków sławuckich i braków węgierskich, skupowanych od Kranzów i Kawałków, a obywatel je bierze! bo na tym nie fachowo zakładanym interesie obie strony stracić muszą, a cały nacisk kładę na to, że byłby ostatni czas, by rząd ujednostajnił swą akcję i by raz wreszcie sfery wojskowe złożyły pychę ze serca i uchyliły czoła przed zasadą, że tak, jak nawet najbardziej wyrafinowane znawstwo osobliwych gatunków tytoniu i cygar nie kwalifikuje palaczy na instruktorów plantacji tytoniu, tak nawet i najznakomitszy rutynista, makinion i remonciarz nie jest jeszcze przez to ukwalifikowany do wyboru klaczy i ogierów jako materjału rozpłodowego.

Każde społeczeństwo ma to, na co sobie zasługuje. Niestety nasza indolencja, nasz kult dla oligarchicznej reprezentacji, nasza partyjna a zarazem miękka, kompromisowa działalność, ta pseudodemokratyczna równość oddająca sprawy wymagające udolności w ręce nieudolne, to wszystko razem składa się na opłakany stan naszej hodowli, którego na obstalunek fabrykowane powystawowe reklamy ukryć nie są w stanie! Blaga, prywata, wszelkie sztuczne nimbusy, to są forty galicyjskiego Pekinu, które prędzej czy później od samego echa nie dosięgających ich pocisków, kiedyś same runą.

. . . .

Jeszcze dwa słowa w sprawie o ogiera „Karę“ i tych hasenhaków, których sam niema, a ma je mimo to fabrykować.

Pamiętajmy bowiem, że hodowla dostarczy nam znakomitego obornika, który w zupełności pokryje stratę powierzchni zwiększeniem składników odżywczych w glebie.

A teraz przejdźmy do omówienia drugiego punktu t. j. do powiększenia uprawy roślin pastewnych, wychodząc z wyżej zaznaczonego stanowiska, by przez powiększenie roślin pastewnych jak najmniej uszczuplić rentowną uprawę zbóż. — Dla lepszej orjentacji rzućmy okiem na schemat 12-to polówki.

Otóż najradykalnej i najlepiej byłoby całą 12-stą rękę poświęcić na karmę zieloną, w tej też ręce w owsie zasiałbym koniczyny z trawami na pastwisko, tutaj założyłbym lucernik, gdyby już absolutnie lucerny nie dało się gdzie indziej posiać.

W ten sposób z 12-sto polówki przeszlibyśmy de facto w 11-sto polowe gospodarstwo; następstwo plonów niby na tem nie ucierpiało, i przenica przyszłaby po owsie, co ze względu na czas obróbki mechanicznej jest dopuszczalne.

Nie chcąc jednakowoż całej ręki utracić, możemy poświęcić na ten cel połowę, obracając drugą połowę na dopełnienie tego płodu, jaki dane stosunki gospodarcze uznają za wskazany. — Osłabi się lucerna i pastwisko, przejdziemy na drugą połowę ręki, mieniając pola. Tak więc wybór pastwiska i miejsca pod lucerną — naturalnie, o ileby już z ostatniej konieczności tak wypadło, byłby rozstrzygnięty.

Pozostaje wprowadzić jeszcze buraki pastewne, ale sprawa ta nie nasunie żadnej trudności, umieścimy je naturalnie w potrzebnej ilości, w którem kolwiek polu okopowych.

Lecz nie na tem jeszcze koniec. Pozostaje nam jeszcze tak ważny środek w zaprowjantowaniu się karmą zieloną, jakimi są poplony!

Tutaj leży punkt ciężkości, tutaj od racjonalnego wyzyskania zawisła decydująca odpowiedź na rozstrzygnięcie kwestji jak najrentowniejszej hodowli na Podolu. Poplon na Podolu nie zawodzi, byleby tylko ziemię mechanicznie obrobić, co przy jakiejś znajomości użycia narzędzi mechanicznych da się nawet w tak suche lata, jak obecne, z pełnym rezultatem uskutecznić.

Koński ząb siany tego roku jako poplon dał niebywałe rezultaty w ilości zebranej karmy. Rok ten powinien być wskazówką na przyszłość, bo daje nam pełną rękojmię udania się poplonu.

Gdzież zatem umieścić poplon i jakich roślin na poplon używać? Końskiego zębu, kukurudzy, w rękach po życie i wcześniejszej pszenicy!

Weźmy przy uprawie żyta część żyta św. Jańskiego na ziarno. Obszar niech nam wskażą nasze zapotrzebowania karemne.

Zrobimy na tem podwójny interes. Raz, że cena żyta św. Jańskiego jest dobrą, powtóre uzyskamy drugi plon końskiego zębu. Rachunek stokrotnie wytrzymany!

Zasiejmy po pszenicy kukurudzę na zieloną, najpóźniejszą paszę, a będziemy mieli do ostatka dosyć karmy do śniegów. Koński ząb zadołowany przez zimę da nam na wiosnę po burakach pastewnych paszę aż do lucerny i pastwisk.

Tak więc poplony racjonalnie użyte znakomicie nam kwestję karmy zielonej rozwiążą i stać się mogą tym punktem ciężkości w gospoparstwie hodowlanym na Podolu. Poplony też mając na oku, z lżejszem sercem przeszedłem nad drugim punktem decydującym o rozwoju hodowli na Podolu, t j. nad powiększeniem zapasów zielonej karmy, bo one bez naruszenia systemu zbożowego dadzą nam pożądaną ilość karmy.

Że to, co napisałem na temat poplonów i powiększenia paszy zielonej, nie jest akademicką mrzonką, dobrą przy komersie, a nie mającą realnego znaczenia w praktyce, pozwolę sobie odwołać się na powagę rolniczą tej miary co W-ny Pan Marjan Bogdanowicz z Dobranówki, który rzeczy przezemnie wskazane już praktycznie rozstrzygnął — utrzymując na gospodarstwie 600 morgowem 200 sztuk inwentarza, a nie powiększa go dalej li tylko z tego powodu, że jako dzierżawca nie może łożyć na powiększenie budynków gospodarczych.

Takie tedy warunki ma Podole i gdzie jak gdzie, ale tutaj hodowla powinna znaleźć wielkie zastosowanie, bo ma ogromne po temu dane. Na brak naturalnych warunków skarżyć się może każdy inny, tylko nie gospodarz z Podola.

Produkować mleko i mięso, obornikiem dobrze konserwowanym w największej ilości nawozić pola, a przez to podnosić żyzność i sprawność pól, to cel wytyczny dla gospodarstw podolskich, nie zaś jednostronne zbożowe

---

Mojem zdaniem „Kara“ jest jednym z najodpowiedniejszych dla ogólnej galicyjskiej hodowli ogierów rządowych. Suchy, jędrny, na niskich nogach przez co mały, normalnie postawiony, dał na publicznej arenie dowody wcale nie przeciętnej jakości.

Co do jego kwalifikacji reproduktorskich pisze pan Marjan Jędrzejowicz:

„Kara stał dwa lata w Dylągówce. Wszystkie produkta po nim, u mnie i moich sąsiadów, zakupiono do wojska (jedną 3 l. klacz za 1400 kor.), z wyjątkiem 2-ch klaczy, które zostały na matki. Te także komisje od obrony krajowej chciały jako źrebne kupić — cena dla nich była za wysoką. — Potem był Kara w Mycowie (1907, 8, 9) i obecnie na licytacji kupił rząd, jak mi pisał pułkownik Merhal *eine reizende 3 j. Stute und ein vielversprechendes Abspännhengstfohlen* do stada do Radowiec“.

Do informacji tej dodaję z mej strony, że w ubiegłym roku był Kara na stacji w Libuszy, a na ten rok za moją radą wziął go pan Grotowski.

Inspektorem klaczy landweryjskich, które oddawane są hodowcom na matki, jest pan pułkownik baron Enis. Posada ta specjalnie dla niego kreowaną została.

Tak jak za czasów, gdy pan pułkownik był komendantem nad ogierami rządowemi w Galicji, moje ogiery *Virad*, *Chorąży*, *Caboulot* i *El Kebir* nie dostały licencji, tak i pan Grotowski miał wojnę z komendą Drohowyżką, raz o niepłodnego *Rapid Rhone*, którego komenda nie chciała odebrać i zwrócić z góry zapłaconego czynszu za trzy lata, jak i o vollbluta *Morgo*, który mimo sprzeciwu oficera licencję dostał, i który mimo sprzeciwu landwery, by nie pokrywał klaczy rządowych, po apelacji do najwyższej instancji pozwolenie na to otrzymał.

Czy sprawa o Kara była na biurku inspektoratu klaczy landwerskich nie jest mi wiadomem. Pan pułkownik br. Enis znany był ze swej niechęci do vollblutów i surowości przy ich wyborze, (co zresztą w swym Zuchtplanie uwiecznił), natomiast pobłażliwość swą dla koni orjentalnych bardzo często za daleko posuwał.

Przypuściwszy nawet, że między produktami Kary znalazł się jakiś koń *mit Hasenhacke*, to z niedowierzaniem czytałem słowa, że te błędy u produktów tego ogiera *häufig beobachtet wurden*. Nie trzeba i o tem zapominać, że każdy koń ma nie tylko ojca i że niedostateczna pasza, niehygjeniczne utrzymanie matki ogromnie na rozwój źrebięcia w łonie matki wpływa. Nie mniejsze też znaczenie ma sam wychów źrebięcia. Bywa, że źrebię urodzi się z całkiem anormalnym odskokiem, mimo to wyrośnie na normalnego konia; a bywa i przeciwnie, gdy brak ruchu przy niedostatecznej jakościowej paszy normalnej rozwój kostny utrudni. Bywa wreszcie — to jednak doświadczenie mało kto w Galicji zrobił — że u vollblutów, atawizm na celtycki podkład przy intenzywnej paszy wytwarza taką bujność kości, że laik z przerażeniem na takich Sprunggelenkach widzi całą kolekcję szpatów, rehbeinów i hasenhaków.

Gdy się sprawa o Karę między ministerstwami wyjaśni a nie pozostanie „urzędową tajemnicą“ nie omieszkam wiadomością o tem podzielić się z moimi czytelnikami.

Ostoia-Ostaszewski.

---

gospodarstwo, z roku na rok osłabiające kraj mlekiem i miodem płynący.

Gdzież więc przyczyna zła, skorośmy naturalne warunki usunęli na drugi plan, odmawiając im decydującego wpływu na rozwój hodowli?

Odpowiedź znajdziemy w tem samem dziele dr. Leopolda Bubera, który powtarza za dr. Bujakiem, że dzierżawa majątków na Podolu ma szczególniejsze znaczenie, bo zajmuje 38·6% całego obszaru rolniczego. Jeśli do tej liczby każdy słuchacz dośpiewa sobie procentową ilość dzierżawców żydów, sądzę, że przyzna rację moim wywodom.

Hodowla już z natury rzeczy nie lubi i nie znosi krótko trwałego, z dnia na dzień obliczonego, gospodarstwa. To sprawa lat, znajomości rzeczy, zamiłowania, nie handlu i obrotu. Tymczasem dzierżawca, jeśli się hodowlą trudni, to tylko opasem, zatem cząstką, która nigdy nic nie może wytworzyć.

Opas to przetwór, nie tworzenie.

Hodowla musi stwarzać, nikt bowiem zwłaszcza na Podolu nie rzuci się w hodowlę opartą na importach lub krajowych dawniejszych krowach kupowanych na raz. Wiadomą zaś rzeczą, że hodowla w pierwszych latach opłacić się nie może i nie da takiego rezultatu, jak opas.

Stąd to przyczyna, dlaczego dzierżawcy naogół nie idą w hodowlę, lecz wolą opas. — Wielka zaś własność, chorująć na chęć zdobycia wielkich, natychmiastowych zysków, idzie w ślad za dzierżawcami, stąd to wynikają obecne stosunki.

Dodać należy do tego jeszcze i obraz naszych obór, zwłaszcza w dzierżawach, które bajecznie przypominają teatry japońskie tem, że kopnięciem nogi można sobie drogę na zewnątrz utorować, nie potrzebując do wyjścia drzwi, a znajdziemy jeszcze jeden, bodaj czy nie jeden z najważniejszych powodów zastoju hodowli na Podolu.

Wśród takich warunków i producent traci chęć do hodowli, idzie w łatwiejsze i mniej kłopotliwe gospodarstwo zbożowe, zainteresowanie, a za nim i zajęcie się kwestjami hodowlanemi maleje, wiedza zootechniczna upada. W ślad za kierownikami gospodarczymi i niższe organa specjalizują się w prowadzeniu gospodarstwa zbożowego, okazując skalę energii i zdolności w nader energicznych, a przedewszystkiem głośnych pohukiwaniach po polach i stajniach.

Kwestja ceny, to rzecz, o której właściwie pisać, jeśli już nie grzech, to wstyd. — Wszak Podole, które przy swoich bogactwach pokarmowych już najdrożej licząc 4 litrami opłaci koszta utrzymania krowy, podczas gdy na Zachodzie dopiero 7-oma to samo robi, nie może słowa w tej sprawie powiedzieć, bo każde słowo w obronie ceny to skarga na swe własne (powiedzmy otwarcie) niedołęstwo. Kraj o komunikacjach lepszych jak w zachodniej Galicji, po zorganizowaniu sprzedaży masła, może stworzyć sobie cenę, bo mleczarnie związkowe powstają nawet nad Bajkałem, a cóż dopiero w krajach pociągów luksusowych!

Będąc już przy temacie zapytajmy się, jakie są horoskopy na przyszłość najbliższą? Mojem zdaniem — nieszczególne. — Zwinięcie propinacji stworzy nowych wysysiwaczy gleby. stworzy znów sztuczną cenę dzierżawnych czynszów, nie wprowadzając w hodowlę czynników twórczych. przeciwnie wypuści zgraję destruktorów, z którymi walka dla chrześcijańskich dzierżawców będzie trudna. W walce tej musi się im przyjść z pomocą. Niech wydzierżawiający wiedzą, komu majątek oddać, bo pominąwszy już wyniszczenie ziemi (żyd zwykle dobrze nawozi) czarna giełda pójdzie li tylko w jednym kierunku, specjalizując gospodarstwa, co w niekoniecznie pewnych i uregulowanych stosunkach ekonomiczno politycznych system celny może o gruby przyprowadzić zawód.

Gospodarstwo bowiem oparte o produkcję ziarna lub spirytusu koniecznie potrzebuje systemów ochronnych, brak zaś tychże sprowadzi spadek cen ziarna, a co zatem i krach.

Kwestja podniesienia hodowli na Podolu wpłynąć także w znacznej mierze musi na cenę mięsa. Produkuje

Angielska polityka agrarna.

Dr. L. br. Hennet — w Monatsch. f. Landw. nr. 7.
(Dokończenie).

W „Birmingham Daily Post“ ukazał się na krótko przed wyborami szkic systemu taryfowego, wyrażający poglądy Chamberlaina oraz jego partji, a przedstawiający ten system jako bardzo łatwy i prosty: surowe materjały są wolne od cła, dla innych towarów będą wprowadzone 3 kategorje ceł. Na takie, których sporządzenie wymaga mało pracy, zostanie nałożone cło w wysokości 5% wartości, na wymagające większego nakładu pracy 10% — na zupełnie wykończone 15% — taką byłaby ogólna taryfa w stosunku do krajów mających uregulowane stosunki handlowe z Anglją. — Kraje uważające angielskie produkta za mniej dobre, niżeli towary innej prowenjencji, zmuszone będą do wyższej opłaty, podczas gdy dla kolonji oznaczone będą cła niższe. Na pszenicę zostanie nałożone cło wynoszące 2 szylingi od Quartera (290 l), cło od mąki będzie wyższe, a to z powodu chęci popierania krajowego przemysłu młynarskiego. Należy zauważyć, że wbrew dawnym zapatrywaniom Chamberlaina na kwestję wspierania krajowego rolnictwa — ma być również nałożone cło na zboże wyprodukowane w kolonjach, a również słonina i kukurydza mają także być oclone. Nie można powiedzieć, by te i inne enuncjacje przewódców partji konserwatywnej były tak bardzo jasne — jednak zasada opłat od artykułów żywności jest w ten sposób wyraźnie postawioną. Większa część ludności kraju pracuje w przemyśle, dlatego konserwatywna partja wahała się długo, zanim wypowiedziała jasno swoje zapatrywania. Jednak, ponieważ idea obrony cłowej dość silnie ugruntowała się już w umysłach, uznano za stosowne zwrócić uwagę na tę okoliczność, że skutkiem tego cena poszczególnych artykułów żywności się podniesie. Niektórzy konserwatywni kandydaci bronili gorliwie tego zapatrywania, że przez uprzywilejowanie kolonji nastąpić może spadek cen i zdarzył się nawet ten oryginalny wypadek, że kandydat partji konserwatywnej zaskarżył swego przeciwnika o obrazę honoru, ponieważ tenże mu zarzucił, że chce podnieść ceny artykułów spożywczych. Rozstrzygnięcie mogłoby być interesującem, wydaje się jednak wątpliwem, czy sąd zechce rozstrzygać kwestję, czy cła podniosą cenę artykułów żywności. W każdym razie przywódcy partji konserwatywnej stoją obecnie na tem stanowisku, że ludność pracująca musi także przyłożyć swą cegiełkę do ogólnego dobra, z drugiej strony jednak musi się sprawę tak urządzić, by utrzymanie w ogólności nie stało się wcale lub tylko bardzo niewiele droższem, i dlatego równocześnie podatek od herbaty, cukru, napojów spirytusowych, tytoniu itd. zostanie zniżonym. Abstrahując od tego, że jak Chamberlain twierdzi, reforma cłowa sprowadzi podniesienie rolnictwa, istnieje jeszcze druga przyczyna potrzeby wprowadzenia cła od artykułów żywności w tem, że cła od fabrykatów i półfabrykatów (surowe materjały są od cła wolne) nie przyniosą wcale wystarczających rezultatów finansowych. Import tych artykułów, odliczywszy równocześnie eksport, wynosi około 92,000.000 funt szterl. Jeżeli zatem przyjmiemy przeciętną wysokość cła jako 10%, a zmniejszenie importu z powodu wprowadzenia tego cła weźmie się w rachubę — wtedy cały uzyskany dochód nie wiele przewyższy 5,000.000 funt. szterl., co nie mogłoby pokryć istniejących w finansach państwowych braków. Życzenie przeprowadzenia reformy taryfowej musi być dość silne, jeżeli nawet tak niejasny program zyskał już wielu zwoleników. Najważniejsze trudności wtedy dopiero się pokażą, kiedy konserwatywna partja szczegółowo program swój objaśni. Co do wielu kwestji jest tam jeszcze niejasno i co do najważniejszych nawet istnieją pewne wahania i wątpliwości. Najświeższym przykładem jest cło od pszenicy kolonjalnej. Podczas gdy w dawniejszej enuncjacji mówiono, że na pszenicę z kolonji przywożoną musi być również nałożone cło, jakkolwiek niż-

się tego artykułu coraz to mniej, co przy stałym wzroście ludności, musi naturalnie wpłynąć na niebywałe wyśrubowanie cen mięsa.

Produkcja miejscowa bydła wpłynie także bardzo korzystnie na rentowność całości gospodarstwa Podolskiego, gdzie dostarczy swego materjału na opas.

Dzisiejsza bowiem cena bydła chudego na opas jest tak wysoką, że równa się cenie opasowej.

Kto zaś kupić nie umie, ten jeszcze dopłaci, a cały zysk jego to ów złotodajny obornik, który w tych wypadkach na największego złodzieja gospodarczego wychodzi, bo przedstawia wartość karmy, użytej na opas.

Dlatego też chcąc właściwą iść drogą powinno się iść w kierunku hodowlanym, gdyż nic nienaturalnego nie stoi na przeszkodzie, brakiem naturalnych łąk i pastwisk się nie straszyć, bo brak ten sowicie innymi darami uzupełniła na Podolu natura — matka.

Dobranówka p. Jezierzany ad Czortków.

W sprawie handlu paszami treściwemi i kontroli ich jakości.

Przeglądając sprawozdanie naszych Stacji doświadczalnych dojść moglibyśmy do wniosku, że albo nasi rolnicy nie używają zupełnie pasz treściwych, albo żyją w warunkach handlowych tak szczęśliwych że nie potrzebują troszczyć się o to, co kupiec dostarcza. Uderzająco bowiem małą jest liczba próbek pasz przysyłanych do badania. Tak n. p. nadesłano próbek: do Stacji chem. roln. w Dublanach: w roku 1905—25, 1906—4, 1907—17, 1908—30, 1909—32, 1910—28; do c. k. Zakładu doświadczalnego w Krakowie: w roku 1903—6, 1904—11, 1905—10, 1907—6.

Ile rolnicy zużywają pasz treściwych, makuchów, otrąb itp., nie możebnem jest ściśle obliczyć, ale według uzasadnionych oszacowań można za dosyć pewne przyjmować, że rolnictwo galicyjskie spotrzebowuje między 1500 a 2000 wagonów tych produktów rocznie, czyli stosownie do tego zaledwo każdy trzydziesty — pięćdziesiąty wagon poddawany jest kontroli, podczas gdy przy nawozach można przyjąć, że trzecia część, więc każdy trzeci wagon nabywanych nawozów jej podlega. Czemu przypisać tę różnicę w traktowaniu przez rolników pasz i nawozów, czy zachowanie jest czemkolwiek usprawiedliwione?

Sądzimy, że do pewnego stopnia nie będziemy w błędzie, twierdząc, że w pierwszej linji brak tu jeszcze uświadomienia co do tego, co stanowi wartość nabywanych produktów. A przecież tak jak nawozy kupujemy ze względu na kwas fosforowy, azot. potas i te są miarą ich wartości — tak samo pasze treściwe kupujemy przedewszystkiem ze względu na zawartość białka i tłuszczu. W paszach zachodzą duże różnice i kupując n. p. makuch, możemy otrzymać produkta rozmaitej wartości, zależnie od ich składu, tańsze albo droższe, przy zapłaconej jednakowej cenie, a więc z tego powodu handel pasz opierać się musi tak samo jak handel nawozowy, na gwarancji dawanej według ściśle określonych norm, przez kupca, której dotrzymanie powinno być tak samo kontrolowanem. Potrzeba ta jest jeszcze tem większą, że makuchy, otręby są odpadkami innych wytworów przemysłowych, mogą być rozmaitej jakości zależnie od produktu, metody fabrykacji i nigdy wytwórca nie może z góry określić, co otrzyma, nigdy też nie przeprowadza sam takiej kontroli jak dzisiaj n. p. fabrykant nawozów to czyni Przekonywującemi mogą być tu liczby naturalnie tylko. Sięgamy do roku ubiegającego, w którym w handlu naszym pojawiły się makuchy słonecznikowe. W próbkach otrzymanych przez Stację dublańską, zawartość tłuszczu wahała się od 8.9 do 21·7%, zawartość białka od 20.7 do 37.1%. Jakież ogromne wahanie, jakież stąd wypływające duże różnice wartości, jakież wreszcie różnice w składzie racji wyznaczonej kro-

---

sze — to obecnie oświadczył przywódca partji, że w tej kwestji zachodziły wątpliwości i że obecnie partja jest za odstąpieniem od tego planu, aby ceny chleba nie podwyższyć, a kolonjom pokazać skłonność do ustępstw; dawniejsze jednak postanowienia co do reformy taryfowej na korzyść rolnictwa, nie zostałyby przez to naruszone. Łatwo pojąć, że to oświadczenie ze strony przedstawicieli rolnictwa z rozmaitemi uczuciami będzie przyjęte, a przeciwnicy ceł ochronnych dążą do pozyskania kół wiejskich w ten sposób, iż twierdzą, że stan rzeczy nie zmieniłby się przy takim systemie na lepsze, bo ceny produktów rolnych się nie podniosą, natomiast wszelkie inne artykuły podrożeją. *National Farmers Union*, która chce stać ponad wszystkiemi partjami politycznemi nie zajęła dotąd żadnego stanowiska ani za, ani przeciw reformie taryfy — jednak jej komitet wykonawczy uchwalił rezolucję skierowaną pośrednio przeciw zniesieniu cła od pszenicy kolonjalnej; żąda mianowicie, by interesa rolnictwa we wszystkich jego gałęziach były zabezpieczone, skoro reforma taryfy ma być wprowadzoną.

Problemat jest nadzwyczaj trudnym. Przedewszystkiem należy zauważyć, że wartość importowanych produktów rolniczych, które produkowanym w Anglji robią konkurencję, dochodzi olbrzymiej sumy 191·5 mil. funt. szter. (około 4.600 000.000 koron), do tego dodać należy import cukru (20,000 000 funt. szter.) piwa, wina itd Następująca tabela wyjęta z *Mark Lasse Express*, wykazuje udział kolonji, oraz udział zagranicy w imporcie najważniejszych produktów.

Wartość importu w r. 1909.

	Z kolonji funt szter.	z innych krajów funt. szter.
Żywego bydła rogatego	1,963 347	3,602 775
Żywych owiec . . .	2.448	10.475
Świeżego, zamrażanego i solonego wołowego mięsa	1,250.655	9,089.776
Baraniny	5,073.265	2,765.930
Wieprzowiny		1,336.184
Wędzonej słoniny . .	1,364.357	12,437.308
Szynek	154.222	2,958.674
Masła	3,535 855	18,889.212
Sera	5,644.929	1,185.034
Jaj	2.182	7,235.302
Pszenicy i mąki pszen.	2,072.795	30,584.491
Owsa	45 962	5,393.522

Widzimy zatem, że wogóle udział zagranicy jest wiele większym niżeli kolonji, wydaje się zatem łatwem do pojęcia, że, aby poprzeć produkcję tych ostatnich, aby je silniej związać z macierzystą Anglją i zarazem nie spowodować zbyt nagłej zwyżki cen w kraju, musiano im udzielić specjalnych przywilejów. Rolnicza produkcja kolonji (zwłaszcza Kanady), da się bez wątpienia bardzo znacznie podnieść, to samo jednak można powiedzieć także i o innych krajach, — jeżeli kolonje mają się szybciej rozwijać, to cła na zagraniczne produkta musiałyby być bardzo wysokie. Przytem jednak handel pośredni umiałby również wykorzystać sytuację przez podniesienie cen artykułów spożywczych, a na wypadek ogólnego zmniejszenia się zbiorów w całym świecie, na wypadek nieurodzaju w jednym z krajów importujących — musiałoby nastąpić takie podrożenie, że wpłynęłoby to na szybką zmianę pojęć ogółu. Nie należy zapominać, że w kwestji dowozu pszenicy, pierwsze miejsce zajmują Argentyna, Rosja i Stany zjednoczone, a chociaż Indje i Kanada, stosownie do wyniku zbiorów, także wysuwają się naprzód, tamte kraje dostarczają przecież połowę ogólnej cyfry importowanego zboża. Produkcja krajowa pokrywa 21% zapotrzebowania — kolonje 26%, inne kraje pozostałe 53% Należy przytem zauważyć, że cena pszenicy na angielskich rynkach, mimo korzystnych warunków dowozu, nie jest wcale niską i przed niewielu miesiącami była notowaną zaledwie o 1 fr. mniej niżeli w Paryżu, jakkolwiek cło we Francji wynosi 7 franków od 100 kg mąki. Stany zjednoczone dostarczają prze-

wom, jeśli użyjemy jednego lub drugiego produktu, a wyliczenie oprzemy na liczbach przeciętnych, podawanych przez kalendarze, które podają 14.5% dla tłuszczu, a 34.7% dla części białkowych. Przyjmując wartość białka i tłuszczu i jako dwukrotną wartości węglowodanów, obliczmy, jak się będzie przedstawiać wartość towaru sprzedanego pod jedną nazwą, za jednakową cenę 18 kor. za 100 kg: Makuch A) zawierał tłuszczu 8.9%, części białkowych 31.0%, węglowodanów 20.0%, jednostek wartościowych 99.8%. Makuch B) zawierał tłuszczu 21.7%, części białkowych 31.4%, węglowodanów 15.00%, jednostek wartościowych 121.4%.

Już według ilości jednostek wartościowych widzimy, że makuch B) jest o 21.3% bogatszym, a więc przy jednakowej cenie o tyleż tańszym. Kupując po 18 koron makuch B) zarabiamy w porównaniu do makucha gorszego A) 3 kor. 73 h na 100 kg, a na wagonie 373 koron!!! Liczby te mówią same za siebie, komentarzy nie potrzebują. Przy makuchach, podobne do wykazanych różnice, nie są wyjątkowemi; przez kupno bez gwarancji, przez niewykonywanie kontroli rolnik ponosić może straty sięgające kilkuset koron na wagonie.

Otręby i inne odpadki młynarskie przedstawiać mogą również bardzo różną zawartość wartościowych składników. Tak n. p. zawartość białkowych części w otrębach żytnich wahać się może między 10 a 22%, mogą być przymieszane małowartościowe zmiotki jęczmienne itp. Więc i tu ostrożność wskazana, a polegać nie można na zapewnieniu sąsiada młynarza, trzeba wprowadzić moment gwarancji i kontroli, tak, jak to na zachodzie Europy powszechnie ma miejsce, jeśli nie chcemy grubo płacić własną kieszenią, a często zdrowiem naszego inwentarza za naszą dobroduszność i łatwowierność. Racjonalniej jest zawsze zapłacić drożej parę halerzy większej firmie dającej gwarancję. W ten sposób zabezpieczyć się możemy od strat, a równocześnie żądając gwarancji, zmuszamy i mniejszych kupców do oparcia handlu na racjonalniejszych podstawach. Taką drogą dało się przecież osiągnąć w handlu nawozowym to, że choć brak dotkliwy państwowej ustawy, to przecież inteligenty rolnik może, przy umiejętnem użyciu pomocy Stacji doświadczalnych, zabezpieczyć się całkowicie od oszustwa.

Jakiej gwarancji należy żądać przy paszach?

1) Zagwarantowanem być powinno pochodzenie paszy. Więc n. p. otręby pszenne, makuch lniany, konopny i t. d., bo z tem związaną jest strawność części składowych, przydatność dla pewnych celów;

2) zagwarantowaną być powinna cyfrowo zawartość przynajmniej tłuszczu i części białkowych, a pożądaną jest gwarancja i co do węglowodanów;

3) że dostawca winien dać również zapewnienie, iż paszę dostarczy zdrową, niestęchłą, niespleśniałą i w odpowiednim stanie suchości, bez szkodliwych przymieszek, to jest jasnem i bliżej omawianem być nie potrzebuje.

Chąc nabyty towar poddać kontroli, powinniśmy postępować w ten sam sposób jak i przy nawozach, stosując się do norm ułożonych przez Wydział krajowy w roku 1895 i przestrzegając ściśle sposobu pobrania próbki, a mianowicie:

1) Pobranie próbki do rozbioru nastąpić powinno bezpośrednio, a najpóźniej w trzy dni po odebraniu towaru i to albo:

a) przez odbiorcę lub jego zastępcę i bezstronnych świadków, którym należy odczytać niniejsze pouczenie,

b) przez odbiorcę i sprzedającego lub ich zastępców.

2) Dla otrzymania próbki, któraby odpowiadała przeciętnej całej ilości należy:

a) nie brać próbek z worów uszkodzonych lub zawilgłych przy przewozie;

b) przy otrębach, mąkach, ziarnach i t. p. należy zapomocą sondy, szufelki lub łyżki wziąć ze środka worka próbkę około 1/4 kg.: z każdego worka przy zakupnie partji do 10 worków; z każdego 5-go, przy zakupnie partji do 50 worków; z każdego 10-go, przy zakupnie większej partji.

---

ważnie żywego, rogatego bydła, Argentyna zaś mięsa. Kraj ten dostarczył w r. 1908, bydła rogatego 29,116.625 sztuk, podczas gdy miarodajne kolonje (Indje w kwestji dostarczania mięsa w rachubę nie wchodzą) tylko około 23,000.000 sztuk (Kanada 7·5, Australja 10·2, Nowa Zelandja 1·8, południowa Afryka 3·4). Baraniny dostarczają jednak kolonje więcej niż zagranica. Należy jednak zauważyć, że produkcja mięsa w kolonjach, jest bardzo chwiejną. Odnosi się to zwłaszcza do Australji, gdzie stan bydła znacznie się zmniejsza, z powodu długotrwałych okresów posuchy. Argentyna byłaby najsilniej dotkniętą przez utrudnienie importu, na nią bowiem przypada 40% importu najważniejszych produktów rolnych. Kraj ten przedewszystkiem jest niejako upatrzonym na to, aby swe produkta eksportował do Anglji, a nawet najgorliwsi zwolennicy ceł ochronnych, z trudnością zdecydowaliby się na nałożenie wysokiego cła na produkcję tego kraju, w którym włożono setki miljonów kapitałów angielskich i gdzie angielscy przedsiębiorcy założyli ogromne rzeźnie, zakłady transportowe itd. Argentynę uważać należy, za „British Commercial Colony“.

Nadzwyczaj rozwinięty obrót handlowy ze Stanami zjednoczonemi musi spowodować również większe uwzględnienie tego kraju. Możność eksportowania produktów rolnych przez Stany zjednoczone podlega rozmaitym zapatrywaniom. W Anglji istnieje mniemanie, że tam punkt kulminacyjny został już przekroczony i Stany wkrótce będą zmuszone do importu produktów rolnych. Zdaje się, że to mniemanie podziela również kanadyjski minister rolnictwa, który niedawno temu wyraził mniemanie, że Kanada stanie się niebawem główną dostarczycielką pszenicy i bydła. W Anglji obawiają się nawet, że Kanada mimo swych obfitych resursów, nie będzie mogła wskutek tego znacznie zwiększyć eksportu do Anglji. Mniemanie to potwierdza ta okoliczność, że ludność Stanów zjednoczonych silnie wzrasta, eksport w ostatnich latach się zmniejszył, a stan bydła w latach 1908—1909 okazuje również zniżkę o 2,000.000 sztuk. I tak „Freihandels Korrespondenz“ w tendencyjnym zapewne zamiarze obliczyła, że ludność Stanów zjednoczonych w r. 1920 podniesie się na 108 do 110,000.000, a to uczyni koniecznym import 100,000.000 buszli pszenicy kanadyjskiej. Uważni obserwatorowie dochodzą jednak do innych wyników i tak niemiecki rzeczoznawca w Chicago jest tego zdania, że po chwilowem obniżeniu cyfry eksportu nastąpi nowe podniesienie, a dyrektor Weiner wypowiada przekonanie, że eksport produktów rolnych w przyszłości stanie się większym, niżeli eksport artykułów przemysłowych. Istotnie w zachodniej i środkowej części kraju znajdują się jeszcze do dyspozycji ogromne przestrzenie taniej, a najlepszej ziemi, która przy pomocy przeprowadzonych na wielką skalę urządzeń nawodniających, zdatną będzie do wielkiej kultury, a produkcja tych ziem przewyższy zapotrzebowanie miejscowe, pomimo silnego wzrostu ludności. Wykończenie kanału panamskiego przyczyni się bardzo do zniżenia kosztów transportu i lepszych warunków zbytu. Sprzeczne zdania o możliwej produkcji kraju, na który ogólna uwaga jest zwróconą, dowodzą, jak jest trudno wyrobić sobie sąd o przyszłym rozwoju innych krajów, gdzie ogromne przestrzenie czekają również na kolonizację. Dla kwestji reformy taryfy jest to sprawa o tyle mniejszego znaczenia, że możliwość silnej zwyżki produkcji jest ta sama prawie odnośnie do kolonji, jako też innych krajów. Ponieważ jednak cło wynoszące 2 szylingi od Quartera, pszenicy (około 1 korona od 100 kg) byłoby stanowczo zbyt niskiem, aby zapewnić zwyżkę produkcji kolonjalnej i zarazem zachęcić kolonje do pracy nad zwiększeniem takowej, a jeszcze mniej oddziałałoby na zwiększenie uprawnej przestrzeni w Wielkiej Brytanji — muszą zatem cła od innych produktów rolnych być znacznie wyższe, aby produktom kolonjalnym dotykalne korzyści zapewnić i wszystkie gałęzie krajowego rolnictwa uczynić rentowniejszemi. Kupiec angielski byłby zatem zmuszonym przez czas dłuższy znaczne ofiary ponosić. Po 60-leciech wolnego handlu i w tym czasie, kiedy większa część artykułów żywności

Próbki z poszczególnych worków wzięte należy zsypać razem i wszystko bardzo starannie wymieszać na czystej desce lub papierze, przyczem należy zwracać uwagę, by się cząstki cięższe nie oddzieliły i nie pozostały na spodzie. Z tak przygotowanej masy wziąć należy 3 próbki najmniej po 500 gr.

Przy makuchach należy wziąść z rozmaitych miejsc ładunku przynajmniej 12 makuchów i takowe rozbić na kawałki wielkości orzecha. Po starannem wymieszaniu przygotować 3 próbki najmniej po 500 gr.

3) Próbki należy zsypać do czystych i suchych naczyń blaszanych, szklanych lub glinianych polewanych i zapieczętowanych w obecności świadków. Jedną z tych próbek należy przesłać do Stacji doświadczalnej. Druga przeznaczona jest do rozporządzenia sprzedającego. Trzecia pozostaje u kupującego na wypadek, jeżeliby która z poprzednich zaginęła lub uszkodzoną została.

4) Świadkowie, przy których próbka została wziętą, mają podpisać potwierdzenie, że próbka została prawidłowo, według przepisów pobrana, ze wskazaniem sprzedawcy, nabywcy, stacji kolejowej odbioru, liczby wagonu i sposobu oznaczenia próbki na naczyniu, w którem zostaje przesłaną i rodzaju pieczęci.

Potwierdzenie to należy przesłać do Stacji.

Krajowa Stacja doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach.
Prof. J. M. Pomorski.

Hodowla szczepu winnego.

Akta tak miejskie jako i kościelne wspominają o licznych winnicach od najdawniejszych czasów w Sandomierzu będących. Starowolski twierdzi, iż sandomierskie winne jagody nie miały cierpkiego smaku i niezawodnie tak być musiało, skoro wino z nich wytłaczane używane było do świętej ofiary. Liczne też wzmianki w aktach miejskich napotykamy o dziesięcinie z winnic kościołom sandomierskim oddawanej. Zapiski klasztoru dominikańskiego świętego Jakóba mówią o winnicy, którą ten zakon od swego przybycia do Sandomierza posiadał. Być nawet może, iż sam święty Jacek winną latorośl z Włoch do Polski sprowadził, podobnie jak orzechy włoskie, które ludność sandomierska dotąd jackami nazywa. Ta winnica dostarczała wina do mszy świętej dla wszystkich członków tego zgromadzenia [1].

Drugą winnicę nabyli Dominikanie od Izaaka, wikarjusza przy kościele świętego Pawła w zamian za inne place i za ogród. Tę zmianę potwierdził [2]) Władysław Łokietek w roku 1290. Nawet osoby winnej kuracji potrzebujące uczęszczały na winogrona do winnic dominikańskich, o czem wspomina Obuchowicz w historji męczenników sandomierskich w te słowa: „jakoż, gdy pewien człowiek zachorował, do winnicy konwenckiej nieść się rozkazował“.

Również i Benedyktyni świętokrzyscy mieli w Sandomierzu niektóre place oraz winnicę, która, o ile się zdaje była pod górą na lewej stronie dzisiejszej drogi od Wisełki ku kościołowi świętego Pawła wiodącej. Księża wikarjusze mieli winnicę na przedmieściu za bramą zawichostką.

Klasztor Świętego Ducha kanoników regularnych de Saxia, posiadał także winnicę zwaną Tuszkowską albo Radłużyńską na przedmieściu sandomierskiem nad strumykiem płynącym w Piszczelach. Tę winnicę darował im w roku 1399. Mikołaj Kemp obywatel sandomierski. Darowizna zrobiona była przed urzędem ławniczym w przytomności Kelczona, wójta sandomierskiego [3]). Do tego konwentu należała jeszcze i druga winnica na przedmieściu

[1]) Pro sacrificiis missarum habent sufficientiam vini ex vinea sua. Vide in libro benef. pag. 145.

[2]) Vide in actis ecclesiae sancti Pauli.

[3]) Vide in libro benef. pag. 53.

---

ma ceny wysokie, trudno uwierzyć, by te ofiary chętnie składano i nasuwa się pytanie, czy dziś nie jest zapóźno na wprowadzenie rzeczywistego systemu ochrony cłowej. Jeżeli partja konserwatywna przyjdzie do steru, to niewątpliwie przedsięweźmie tę wielkiego znaczenia próbę. Nie możemy obecnie powiedzieć, jak daleko pójdzie reforma taryfy, a także nie da się przewidzieć, jaki wpływ mieć ona będzie na kraje europejskiego kontynentu. Tymczasem wydaje się być pewnem, że zostaną przedsięwzięte środki, mogące przeszkadzać eksportowi z tychże krajów, a specjalnie źle mogą wpłynąć na eksport produktów rolnych z Austro-Węgier. Te środki ostrożności zostaną przedsięwzięte zwłaszcza przeciw importowi cukru, chmielu, jęczmienia, drobiu i jaj. Już konwencja cukrowa w Brukseli, przez jednozgodne zniesienie premji eksportowej, miała uchylić eksport cukru wyrabianego z trzciny cukrowej w kolonjach. Skutek zawiódł oczekiwania. Obecnie jednakpowstał silny ruch popierany przez partję konserwatywną, a mający na celu zaprowadzenie w Anglji uprawy cukrowych buraków na wielką skalę, przyczem podatek spożywczy cukru wyrabianego z cukrowych buraków, byłby zniżony, a równocześnie miałyby być obmyślone pewne ulgi dla cukru z trzciny cukrowej importowanego z kolonji. Kryzys chmielowa, która sprowadziła zmniejszenie przestrzeni pod uprawę oddanej, służy za środek silnej agitacji przeciw wolnemu handlowi ze strony partji konserwatywnej, posiadającej licznych zwolenników w okolicach, gdzie się chmiel uprawia na większą skalę. Nie mówiąc już o przyjęciu rozmaitych projektów, mających na celu utrudnienie importu (jak rozpowszechnienie ścisłego, obowiązkowego oznaczenia proweniencji na importowanym chmielu, wymienienie nazwiska producenta) jednym z pierwszych objawów reformy taryfowej musiałoby być wprowadzenie cła od chmielu, które dotknęłoby specjalnie europejski kontynent i Stany zjednoczone. Podniesienie chowu drobiu i organizacja zbytu drobiu i jaj, które obecnie gorliwie są popierane, a zwłaszcza dla nowo osiadłych małych właścicieli stanowić będą ważny dział, wymagać muszą pewnych zarządzeń, które do ograniczenia importu muszą prowadzić.

W wszelkich tego rodzaju zarządzeniach musiałby tkwić zaród wielkich szkód dla produkcji kontynentu, a obłożenie cłem ochronnem wszystkich produktów zagranicy musiałoby oczywiście mieć bardzo doniosłe następstwa. Przedewszystkiem te kraje zamorskie rolnicze, które dotąd miały nieograniczony wywóz do Anglji, po ograniczeniu tegoż musiałyby szukać nowych miejsc zbytu, co oczywiście zmieniłoby postać wszystkich targów światowych; poza tem kolonje w następstwie przyznanych sobie ułatwień, musiałyby nawzajem zabezpieczyć krajowi macierzystemu pewne udogodnienia dla zbytu jego produktów przemysłowych — a to znowu musiałoby wpłynąć szkodliwie na zbyt przemysłowych wytworów innych krajów europejskich.

Na razie nie pozostaje nam nic innego, jak bacznie śledzić przebieg ekonomicznej ewolucji dokonywującej się w W. Brytanji. Już dziś jednak możemy z tego objawu wyciągnąć ważną i pożyteczną naukę. Uzyskanie niezależności od zagranicy w aprowizacji kraju środkami żywności stało się w Anglji kwestją piekącą. Anglja zazdrości dziś innym krajom ich intenzywnego rolnictwa — mimo, że posiada kolonje i łatwy przywóz morzem — stara się więc stworzyć silny stan małych i średnich właścicieli ziemskich — i zapewnić im egzystencję przez różne zarządzenia na wzór kontynentalnych wydane — jednem słowem widzimy, jak całe życie ekonomiczne narodu opierać się musi na intenzywnie prowadzonem rolnictwie.

A to czyż nie poucza nas, że system popierania rozwoju rolnictwa — choćby wielkim nakładem pracy i pieniędzy, jest systemem zdrowym i odpowiednim?

H. M.

sandomierskiem ku kościołowi świętego Pawła, darowana mu przez Oszankę, obywatelkę sandomierską [1]).

Księża mansjonarze, w roku 1590., nabyli winnicę zwaną Mazurowską od Barbary Kondratowej, obywatelki miasta Sandomierza [2]).

Winnica należąca do podkustosza kolegjaty sandomierskiej, dostarczała wina do świętej ofiary w kościele kolegjackim. Znajdowała się pomiędzy dawnym cmentarzem żydowskim a pomiędzy gruntami do wójta sandomierskiego należącymi, stanowiącymi dziś tak zwany folwark miejski.

Jezuici osiadłszy w Sandomierzu założyli winnicę za bramą zawichostką na gruncie do ich folwarku gierlachowskiego należącym, którą uprawiali aż do końca swego pobytu w tem mieście.

Altarzysta świętego Mikołaja przy kościele świętego Piotra, miał także winnicę do niego należącą.

Oprócz powyższych winnic, własnością duchowieństwa będących, znajdowały się jeszcze winnice należące do osób prywatnych, świeckich, jako to: na starem mieście były winnice zwane Kleczkowska, Godyskowska, Gołąbkowska, Markuszowska. Przy świętym Wojciechu była winnica Łazarzowa; na przedmieściu opatowskiem Braszmanowska, Grodziszewska i inne.

Kiedy po wojnach szwedzkich w wieku siedmnastym i ośmnastym miasto upadać poczęło, a nawet wielu mieszkańców je opuściło, od tego czasu i uprawa winnic całkiem zaniedbaną została.

Ks. M. Buliński wspomina prócz tego na str. 429 i 430 swego dzieła o założeniu winnicy przez Juljana Skorupskiego, byłego naczelnika skarbu, zaś o owocach tej winnicy w ten sposób: „Winne grona wydają smak dosyć słodki i miły i niewiele w swej dobroci ustępują zagranicznym“.

Wreszcie według świadectwa p. Józefa Friedleina b. prezydenta m. Krakowa, za czasów rzeczypospolitej krakowskiej rósł na południowych stokach Wawelu od strony Wisły szczep winny.

Upadek hodowli przypisać należy niezawodnie tylko wojnom i upadkowi politycznemu — ludność pozbawiona możności spokojnej pracy, zapomniała całkiem o sposobie uprawy winnic.

W ostatnich dziesiątkach przeszłego wieku rozpoczęto na nowo próby z hodowlą szczepu winnego, szczególnie w Zaleszczykach i okolicy, a próby udały się zupełnie, jak o tem świadczy sprawozdanie z wystawy we Lwowie, ogłoszone w czasopismach zawodowych:

„Po drugiej stronie drzwi była ogólnie i słusznie podziwania wystawa Zakładu sadowniczego braci Niemczewskich z Okopów Św. Trójcy nad Dniestrem. Głównym przedmiotem były winogrona, których zakład produkuje na przedaż około 14000 kilogramów. Gatunki były chrupki (Chasselas) zielone i różowe, Frankenthaler i Burgundzkie, grona uderzająco dorodne, pomimo zwartości bez śladu nadpsutych jagód, w smaku tak wyborne, że gdyby na zamówienia wysyłano tak piękne grona, wtedy zbyteczne byłyby wszelkie przepłacane badeńskie, merańskie lub węgierskie, rzekomo kuracyjne i deserowe winogrona. Oprócz winogron wystawionych w licznych koszach, było jeszcze kilka gatunków gruszek, pigwy, kawony, bardzo dobra, tęga marmolada morelowa, a co najważniejsze, białe jak kryształ, czyste wino własnej produkcji, którego kosztowałem i znalazłem, że nie posiada ostrego kwasu win austrjackich, a przypomina południowo niemieckie wina. Tak udała próbka wyrobu wina i wystawienie kilkudziesięciu kilogramów doskonałych winogron, powinno zachęcić do hodowli winorośli, która nie tylko na podolskiem przydniestrzu (od Okopów Św. Trójcy do Zaleszczyk i wyżej), ale także na łagodniejszych ściankach głęboko wciętych łożysk rzek do Dniestru wpadających jest możliwą i może być bardzo rentowną, jeżeliby była prowadzona na większą skalę i umiejętnie. Że nad wzmiankowanemi rzekami udaje się winorośl, służyć może jako dowód winnica w Bilczu nad Seretem, która chociaż zaniedbana, może jeszcze istnieje; przed kilkunastu laty jadłem tam dojrzałe, bardzo dobre winogrona, próbowano też wyrabiać wino, które było niezłe, na każdy sposób lepsze od sprzedawanego w Czerniowcach czerwonego wołoskiego, ale wszystko upadło głównie z powodu braku człowieka, któryby prowadził winnicę i umiał wyrabiać wino, sprowadzani bowiem ludzie, podobno wprost z Klosterneuburga pod Wiedniem, nie mogli się zaaklimatyzować na Podolu. Obecnie spodziewać się możemy, że krajowy zakład w Zaleszczykach, posiadający fachowe siły nauczycielskie, da podstawę naukową, a zakład braci Niemczewskich da praktykę winniczą krajowcom, których w razie potrzeby mieć będziemy“.

Wobec tego, co tutaj przytoczyłem, nasuwa się pytanie, czy u nas hodowla szczepu winnego jest możliwą, a odpowiedź musi wypaść pomyślnie.

Naprzód rodzaj i jakość ziemi nie zmieniła się całkiem, jeżeli więc na tej samej ziemi dawniej wino hodowano, to hodowla i teraz udać się musi.

Stosunki klimatyczne również nie są temu przeciwne, gdyż średnia roczna ciepłota w kraju naszym nie obniżyła się w ciągu 100 lat nawet $^1/_4{}^0$, jak mnie o tem zepewnił ś. p. Dr. Wierzbicki, adjunkt obserwatorjum astronomicznego w Krakowie na zasadzie badań i zapisków tutaj prowadzonych.

Obecna ciepłota kraju naszego będzie więc zupełnie wystarczającą tak do wzrostu szczepu, jak i dojrzewania jagód — byle tylko wybrać do hodowli gatunki wczesne, i miejsca odpowiednie. Zachęcającym może być przykład sąsiednich Czech, gdzie w Czernosek'u i Melniku hodują wyborne wina, mające w handlu większą nawet cenę, niż wina francuskie.

Na winnice należy obierać miejsca nie wystawione wa mroźne przeciągi i przymrozki wiosenne, które uniemożliwiają nawet hodowlę owoców. W niektórych latach późne przymrozki mogą zaszkodzić szczepom winnym, klęski tego rodzaju wydarzają się jednak i w krajach znacznie cieplejszych, np. we Francji, gdzie hodowcy przeciw przymrozkom stosują różne środki ochronne, wskazane nauką i praktyką. A choćby nawet którego roku jagody nie przyniosły odpowiedniego dochodu, to ubytek dochodu wynagrodziłaby sowicie przedaż szczepków (sadzonek) winnych, obecnie bardzo poszukiwanych, z powodu odnawiania wielu winnic.

Hodowlę mogliby prowadzić najlepiej włościanie, gdyż cała rodzina (nawet niedorosłe dzieci), może wykonywać drobne, lecz ciągłe i bardzo liczne prace, jakich wymaga uprawa winnicy.

Nabycie pierwszych szczepków, dwuletnich mogłyby ułatwić towarzystwa rolnicze, któreby miały również zadanie przez nauczycieli wędrownych nauczyć zgłaszających się włościan hodowli, i zbadać, czy wybrać się mające na winnicę miejsce jest pod każdym względem odpowiednie.

Według wyjaśnień, jakie otrzymałem przed kilku laty z c. k. ministerstwa rolnictwa, najważniejsze gatunki szczepu winnego są niebieskie portugalskie; zielone i białe Sylwańskie; muszkatowe, białe i czerwone Gutedelskie i białe Burgundzkie. Szkółki szczepów winnych znajdują się w Litomierzycach (Czechy) i S. Michele nad Adygą w Tyrolu, a c. k. ministerstwo rolnictwa udzieli chętnie zapomogi czyto gotówką, czy też szczepkami z powyż wymienionych szkółek, gdyż na prośbę moją w r. 1899 wniesioną, oddało mi w darze 1200 szczepów jednorocznych i 210 dwuletnich, które dla zrobienia próby hodowli przesłałem Zarządowi dóbr w Zatorze.

Wiem, że zapatrywanie moje na wprowadzenie hodowli szczepu winnego w naszym kraju wielu napotka przeciwników, że jednak w rolnictwie obok nauki, rozstrzyga ostatecznie praktyka, przeto nie ma poważnych przeszkód do podjęcia niekosztownej próby. Jeżeli próba wypadnie pomyślnie, to gospodarstwu i bogactwu krajowemu przybędzie produkt nie zasługujący na odrzucenie.

Dr. F. W.

[1]) Vide ibid.
[2]) Zobacz niżej § 41.

Chów kurcząt w zimie.

(Dokończenie.)

W pewnej hodowli na dużą skalę urządzonej według mych rad i planu przezemnie podanego, wszystkie klatki są jednakowych rozmiarów i mieszczą się na małym wózku na kółkach, zapomocą którego można je przewozić z miejsca na miejsce.

Lecz w zimie jest bardzo wiele takich dni, gdy klatek nie można wynosić na świeże powietrze; można jednak, a nawet trzeba, po upływie paru dni, wyprowadzać kurczęta na krótką chwilę poza izbę, w której się chowają aby jak najwcześniej przyzwyczajać pisklęta do świeżego powietrza. Nic bowiem tak nie wzmacnia kurcząt, jak przebywanie o ile możności na dworze.

Jednak gdy temperatura powietrza nie przechodzi 5⁰ do 6⁰, trzyma się je w zamknięciu przez pierwsze parę dni, a nawet w razie cieplejszej temperatury nie wyprowadza się ich, jeśli ziemia jest wilgotna, gdyż dotykanie łapkami wilgotnej ziemi jest dla piskląt zgubnem.

W tym wypadku należy tylko pootwierać okna sali dla jak najlepszego przewietrzenia. W czasie hodowli zimowej należy zawsze uważać, aby w sali, gdzie się odbywa hodowla, stała temperatura wynosiła zawsze 15⁰. Jeśli klatki są otocz ne oszkloną galeryjką, gdzie temperatura wynosi 15⁰, sala może być ogrzana tylko do 10⁰.

Hodowca będzie się posługiwał temi uwagami dotyczącemi temperatury, lecz powinien je zawsze zastosowywać do wieku i stopnia rozwoju swych piskląt. Jest to kwestja, w której osobiste doświadczenie zastąpi najlepiej wszelkie rady, jakich udzielić możemy.

Niemożliwem jest zaprowadzanie chowu na wielką skalę, gdy się nie ma sal odpowiednich, takich jakie opisywaliśmy. Ze względu na porę zimna i niepogody trwającej znaczną część roku, a zmuszającej nieraz hodowcę do trzymania kurcząt w zamknięciu całymi tygodniami, sale hodowlane są niezbędne i czynią hodowcę panem sytuacji, jakąkolwiek byłaby temperatura zewnętrzna.

Obierając sobie do chowu rasę hudańską, można nawet w czasie hodowli zimowej obejść się bez specjalnej sali, lecz musi się wtedy mieć do rozporządzenia dużą krowiarnię, gdzie pisklęta mogą się chować w równej i łagodnej temperaturze. Wielu hodowców postępuje w ten sposób i ich przykład może być naśladowanym.

Przedewszystkiem musimy raz jeszcze nadmienić, że pokarm musi być zdrowy, a wszystko utrzymywane z jak największą czystością.

Jest to najlepszy sposób uniknięcia wszelkich epidemji; usługa musi być dobrze zorganizowaną i odbywać się szybko. Hodowca, który zastępuje pisklętom matkę, musi we wszystko wglądnąć, wszystko przewidzieć.

Od jego inicjatywy zależy dobry wynik wykłucia. Jeśli wszystko dobrze urządził, dobrze zrozumiał, będzie miał przyjemność patrzenia się, jak pisklęta w oczach jego rosną i rozwijają się, zapełniają salę hodowlaną wesołym piskiem, biegają wszędzie z błyszczącemi oczkami trzepiąc puszystemi piórkami, jednem słowem tworząc najzabawniejsze i najładniejsze stadko, jakie tylko można oglądać.

Wiele osób porzuciło chów kurcząt ze względu na niedobór i straty poniesione, a których powodem był nieraz brak doświadczenia, a często także nie obserwowanie dobrych rad i zaniedbanie swego zajęcia. My nie znaleźliśmy nigdzie prawdziwie praktycznych rad, to też robiliśmy różne doświadczenia, które nie przyniosły nam stosunkowo tak dużych strat, gdyż postępowaliśmy raczej ze stanowiska obserwatora, niż hodowcy.

Mamy nadzieję, że postępując według rad powyżej przez nas udzielonych, czytelnicy nasi zadowoleni będą z rezultatu swej zimowej hodowli. *ept.*

Dr. med. weter. J. Paechtner o żywieniu koni ziemniakami w Schlossau.

Artykuł na ten temat napisany przez p. A. Weissermela właściciela dóbr w Schlossau koło Strassburga (Zachodnie Prusy) a drukowany w „Deut. Landw. Presse“ w Nr. 82 r. 1910 (patrz *Rolnik* Nr. 48) wywołał usprawiedliwioną wrzawę w kołach rolniczych.

Oto twierdzi się tam ni mniej ni więcej, że jest możliwem wszystkie konie robocze przez większą część roku żywić wyłącznie parowanymi ziemniakami bez żadnego dodatku ziarna lub makuchów i że konie przy tej paszy nie tylko dobrze wyglądają, są zdrowe i rzeźkie, ale także, że się nie pocą i ciężką pracę wykonują.

W ostatnim numerze „Zeitschrift für Spiritusindustrie“ Dr. med. weter. J. Paechtner opisuje osobiste wrażenie, jakiego doznał przy zwiedzaniu powyższych majątków odnośnie do wartości tego sposobu żywienia koni. Nie poruszając rachunku ani niezwykłego stanowiska wobec naukowych zasad techniki żywienia Dr. P. mówi tylko o faktach, o których osobiście mógł się przekonać. Autor widział tam znacznie więcej jak 100 koni różnego wieku, rozmaitej wielkości i wagi i rozmaitej użytkowości. Są tam konie w wieku od 3 do 25 lat, konie robocze lekkie i ciężkich ras, konie pojazdowe, konie wierzchowe, remonty — wszystkie te konie z zadowoleniem spożywały podawane im purée kartoflane, a siano i sieczkę jako dodatek, zresztą nic, ani żadnego ziarna ani osypki. Konie robiły wrażenie — dobrze utrzymanych, a uwzględniając intenzywną pracę, którą wykonywały, gdyżuprawa jesienna prawie całkiem była ukończona, stan ich odżywiania śmiało nazwać można doskonałym. Zauważyłem, mówi autor, że włos u koni jest gładki, muszkuły sprężyste, uzębienie dobre — przytem rzeźkość, stan odżywienia dobry a trawienie bez zarzutu.

Podziwiałem następnie, mówi autor, ogrom pracy wykonanej końmi na tutejszych polach w jesieni. W Strasburgu na 2400 morgach roli utrzymywanych jest 14 fornalek 4-konnych, w Schlossau na 1800 morgów roli utrzymuje się 11 fornalek. Teren i gleba w Strasburgu a przedewszystkiem w Schlossau przedstawiają niemałe trudności przy uprawie roli. Niektóre pola są dosyć spadziste a gleba przeważnie gliniasta, miejscami bardzo zwięzła. Sprzęt kartofli był zupełnie ukończony, uprawa jesienna zbliżała się ku końcowi a wszędzie robota była starannie wykonana. Oprócz uprawy roli, własne fornalki załatwić musiały dostawę produktów rolnych a także produktów wyrabianych w tutejszej cegielni. Miałem także sposobność robienia spostrzeżeń o użytkowości koni zaprzęgowych żywionych ziemiakami. Jechaliśmy parokonnym zaprzęgiem ze Strassburga do Schlossau wózkiem służącym do polowania, nie bardzo lekkim, było nas 4 osób. Powyższa odległość wynosi 15 km., droga była błotnista a do tego położenie nieco górzyste. Jechaliśmy dobrym kłusem a jazda do Schlossau trwała około 1 godziny. Na koniach zaprzęgowych nie można było zauważyć większego zmęczenia, ani znaczniejszego zgrzania się. Puls i oddech były odpowiedne do wykonanego ruchu. Zdając sobie sprawę z tego, co widziałem, muszę przyznać, że sposób prowadzenie gospodarki i sposób żywienia w Schlossau i Strasburgu był doskonale obmyślany i mogący służyć za wzór do naśladowania. Stan odżywienia i zdolność użytkowa koni, żywionych wyłącznie ziemniakami i sianem, były dla mnie niespodzianką. Sposób żywienia koni zaprowadzony przez p. Weissermela uważam za rzecz bardzo doniosłą i poważną, zasługującą na jak największą uwagę rolników.

W czasie mojej bytności w Strasburgu i Schlossau poznałem inspektora gospodarczego p. Kintzla z majątku Breisa, pow. Oels na Szląsku, wytrawnego gospodarza, który również dla poinformowania się w tej sprawie przybył tam równocześnie ze mną. Tak samo i on był zdumiony tem, co widział, a wyjeżdzając stąd, powziął silne postanowienie zaprowadzić u siebie żywienie koni parowanymi ziemniakami.

S. W.

KORESPONDENCJE.

Barysz, 7. stycznia 1911.

(Pryszczyca i jej tępienie).

Nie pragnę zabierać ostatniego słowa w kwestji zarazy pryszczycowej, chciałbym tylko streścić i wyciągnąć wnioski z tego, co do tej pory wypowiedzianem zostało w „Rolniku“ w tym przedmiocie. Szereg artykułów wykazał dostatecznie, że tępienie zarazy pryszczycowej jest daleko uciążliwsze dla kraju niż sama choroba jako taka, zresztą pomimo niesłychanej energji władz od dziesięciu lat szerzy się ona coraz więcej w kraju, przyczem zatraciła już zupełnie złośliwy charakter, jaki posiadała dawniej.

Pryszczyca i dziś nie należy do przyjemności u bydła, ale czy my rolnicy nie jesteśmy wciąż i na każdym kroku narażeni na wielkie nieprzyjemności i zawody — praw przyrodzonych i nadprzyrodzonych? — Rolnictwo krajowe i rolnicy nasi są już na tyle uświadomieni w kierunku swych praw i obowiązków ciążących na nich, że opieka po macoszemu wykonywana nad nami jest zdaniem mojem zupełnie zbędną, o ile nie leży w interesie dobra ogółu. Jeżeli ogół rolników zgadza się na jedno zdanie i powiada, że zaraza pryszczycowa jest złem, ale złem nieuniknionem, jeżeli doświadczenie pouczyło, że bajońskie sumy wydawane na tępienie tej zarazy na nic się nie przydają, że środki stosowane do tępienia i zl kalizowania są nie tylko przykrzejsze ale głębiej sięgające w kieszeń i rozstrój ekonomiczny kraju, to władze państwowe a szczególniej krajowe głosu naszego nie powinny lekceważyć a tem mniej wydawać coraz to nowe rozporządzenia, które wyglądają wprost na jakąś junkierską prowokację i lekceważenie.

Kwestja tępienia zarazy pryszczycowej w stosunku do szkód jakie ona przynosi rolnictwu, jest za mało omawianą. — Towarzystwo Gospodarskie za mało się zajmuje tą piekącą sprawą, posłowie nasi zajęci ciągle kwestjami gabinetowemi i sporami narodowościowemi wypuścili nas też zupełnie z ewidencji, — stoimy bezsilni i bezradni, — patrzymy z rękoma założonemi, jak rolnictwo nasze i nędzny nasz dobrobyt upada i zawisłym się staje od rozporządzenia więcej lub mniej zdolnej i rozsądnie myślącej jednostki. Starostowie pod względem tępienia zarazy pryszczycowej mają wystawiony z namiestnictwa „weksel in bianco“. Nic też dziwnego, że spotykamy się z reskryptami młodych urzędników starostwa, którym chodzi o dobrą notę u naczelnika na wzór podanego w ostatnim numerze „Rolnika“. Powiedzmy sobie, że nie tylko władza jest winną, że wykonuje ustawy wedle własnego zapatrywania, ale i my sami sobie winni jesteśmy najwięcej, zapominamy, że żyjemy w państwie konstytucyjnym, że w zgromadzeniach ustawodawczych wolno nam nie tylko mówić ale i grać na różnych instrumentach, że wolno nam wiecować, spisywać tomami memorjały etc. Nie zapominajmy przy pryszczycy, że konstytucja daje nam środki samoobrony. Wspólna akcja skruszyła przecież kartel cukrowni czeskich i uratowała byt cukrowni w Przeworsku — głośna wspólna akcja przeciwko tępieniu bezcelowemu zarazy pryszczycowej odnieśćby musiała pożądany skutek, — potrzeba do tego tylko inicjatywy człowieka albo grupy ludzi wpływowych, którzy bez obawy dostania się na listę „konskrybowanych“ zechcieliby akcję zainaugurować.

Artykuły „Rolnika“ ciemną kwestję zarazy dosyć już wyświetliły — pozostaje jednak jeszcze dużo mrocznych zaułków w dotychczasowej praktyce tępienia zarazy pyskowej.

O ile zaraza wspomniana stała się obecnie zarazą swojską, niezłośliwą — o tyle zdobyła na lotności, przychodzi niespostrzeżenie niewiadomo skąd i idzie jakby aeroplanem, niewiadomo dokąd. Tej kapryśnej i histerycznej pani stawiają rozporządzenia starościńskie zaporę w postaci wiechy lub tablicy na bramie, stawiają jej przed bramą każdego domu wartę honorową — na jej cześć palą ognie dniem i nocą; wieś dotknięta tem nieszczęściem wygląda jak scena teatru podczas przedstawienia „Herbstmanewrów“ — wszystko to byłoby bardzo zabawne, gdyby nie było bolesnem i zgubnem.

Trzeba się zastanowić, że zabawka ta kosztuje gminę nieraz setki koron w gotówce a pociąga za sobą straty w dniach roboczych i zastoju w pracach gospodarskich, czasem grube tysiące!

My rolnicy nie mamy czasu ani pieniędzy na urządzanie teatralnych widowisk, które zamiast pomagać, popychają nas w otchłań większej jeszcze nędzy.

Małej wiosce albo osadzie, składającej się z kilkudziesięciu zagród — zabawka ta mniej szkody przynieść może; po dwóch, trzech miesiącach tej gry w chowanego zaraza obejmie wszystkie sztuki i można po ule zeniu przeprowadzić skutecznie dezinfekcję i uznać gminę za wolną od zarazy Inaczej się dzieje w gminie liczącej tysiące numerów włościańskich — komisja sanitarna konstatuje kilkanaście wypadków, bierze je urzędownie w niewolę — są do nich stosowane znane przepisy sanitarne; — bez kwestji, raptownemu rozszerzaniu zarazy przepisy zapobiegają, ale nie usuwają możliwości dalszego zakażania, zaraza szerzy się wolniej, ale wytwarzają się wciąż nowe ogniska chorobowe i te idą znów pod nadzór policyjny, — co tworzy ciągły łańcuch idący nie w nieskończoność ale w długie szeregi miesięcy.

Proszę sobie wyobrazić, co lepsze dla gminy, czy napad jednodniowy tatarów w wiekach średnich, czy tego rodzaju sanacja niewinnej, zaaklimatyzowanej już choroby, która, jak w tym roku, jest tak łagodną, że ją tylko wprawne oko weterynarza rozpoznać może.

Gdyby się szeroka dyskusja rozwinęła na ten temat, należałoby się zastanowić nad tem, czy nie lepiej byłoby, skonstatowawszy w pewnej wiosce chorobę pryszczycową u bydła, przymusowo zakazić wszystko bydło w całej gminie a po dziesięciu dniach zdezinfekcjonować i zwrócić jej prawa zagwarantowane zasadniczemi ustawami państwa? Należałoby się również zastanowić, czy nie należałoby wpłynąć na państwo, ażeby wykreślono zarazę pryszczycową z rzędu chorób zakaźnych podlegających przymusowemu tępieniu? Naturalnie władze państwowe wnioski te przyjmą z niezadowoleniem, gdyż są związane z Niemcami konwencją weterynaryjną. Dyplomacja jednak umie cuda czynić — niech i w tym względzie poprobuje swych sił. Argument, że państwo niemieckie zamknie drzwi naszemu eksportowi wołów, — nie zniesie dyskusji. — Niemcy są za wiele oględni, ażeby dla pryszczycy pozbawić się mieli pewnego klienta w dostawie taniego i smacznego mięsa. Niemcy pod względem ekonomji są najwyżej rozwiniętym ludem na kontynencie, nie pozbędą się oni łatwego i pewnego importu spuszczając się na mięso argentyńskie, bo Argentyna jak wszystkie kolonje europejskie stanie się sama niedługo konsumentem swego produktu, a prędzej jeszcze spekulacja wyśrubuje ceny tego mięsa i zrówna je z miejscowemi. A zresztą, gdyby nawet państwo niemieckie zamknęło nam naprawdę granicę — to i tak nie stracilibyśmy wiele — mamy dosyć konsumentów na mięso w Austrji i prawdopodobnie nawet za wiele, kiedy parlamenty uchwaliły wprowadzić trzydzieści trzy miljony kilogramów z krajów ościennych i z za morza. Zresztą, gdyby cena mięsa wskutek złej woli Niemiec spadła u nas o parę centów na kilogramie, to kwestja, czy nieznaczne obniżenie ceny mięsa mniejby nas bolało, niż to, co znosić musimy wskutek zarządzeń komisji sanitarnych.

Naturalnie rząd musi usilnie bronić raz zajętego stanowiska wobec sprzymierzonego państwa i zwalczać wszelkimi sposobami nasze postulaty w tym względzie. — My uznając z całą lojalnością konieczności państwowe — nie możemy się przecież kłaść wciąż na stosy ofiarne całopalenia dla potęgi pruskiej. *S. S.*

Lwów 10. stycznia 1911.

(W sprawie cen szpagatu manilli).

Odnośnie do notatki p. A. L. w rubryce „Pytania i odpowiedzi“ pod tytułem „Jeszcze odpowiedź na pytanie Nr. 80“ prosimy Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie sprostowania naszego tej treści, że Syndykat Czortkowski nie jest ajentem Domu dla Ziemian, ani w żadnych stosunkach z Domem dla Ziemian nie pozostaje, ani co do sprzedaży manilli ani co do sprzedaży maszyn żniwnych Mc. Cormicka.

Zapatrywanie p. A. L., jakoby maszyny te były „j u ż d z i ś“ trzeciorzędnemi, pozostawiamy bez odpowiedzi, po-

nieważ z powodu anonimowej roli korespondenta nie możemy ocenić jego kompetencji i wartości jego zapatrywania. Faktem jest, że żadna maszyna żniwna nie jest tak rozpowszechnioną, jak maszyny Mc. Cormicka, a co zatem idzie, żadna firma w kraju nie sprzedaje więcej szpagatu niż my. Mimo to nigdy ani jednej skargi, ani zażalenia na szpagat nie mieliśmy, co świadczy o tem, że naszych odbiorców szpagat ten zadowala.

Co się zaś tyczy ceny, pozwalamy sobie być tego zdania, że cała duża dyskusja o cenach szpagatu, które wahają się od K 127.—do K 140.— narobiła „dużo hałasu o nic“. Albowiem wiązałka, bardzo wiele zajęta, może spotrzebować rocznie najwyżej 150 kg. szpagatu, a zatem roczna dyferencja między szpagatem najtańszym a najdroższym wynosi około K 20.— Różnica ta jest tak drobną, że cała duża rozprawa na ten temat wydaje nam się małostkową. My sprzedawaliśmy zeszłego roku szpagat po K 138 i przypuszczamy, że różnica ceny K 11.— pomiędzy ceną naszą, a ceną Towarzystwa Gospodarskiego musiała polegać prawdopodobnie także na jakości towaru, jakkolwiek pod tym względem żadnej bliższej wiadomości nie mamy.

Nam jest tylko wiadomem tyle i to nam zupełnie wystarcza, że odbiorcy nasi nie mieli przez całe żniwa nigdzie wypadku przerwania się szpagatu podczas roboty, a zdaje nam się, że jedna przerwa w robocie wskutek przerwania się szpagatu warta jest dla rolnika w czasie żniw tyle, ile może zaoszczędzić przez całe żniwo na różnicy ceny towaru.

Z góry dziękujemy Szan. Redakcji za umieszczenie tych słów kilku i pozostajemy z poważaniem.

Pierwszy Galicyjski Dom dla Ziemian
Spółka z ogr. odpowiedzialnością.

Mikulice w styczniu 1911.
(W sprawie trucizny na myszy).

Podane poprzednio w „Rolniku“ wyniki doświadczeń z rozmaitymi truciznami strychninowemi mają duże znaczenie i należy się prawdziwa wdzięczność autorowi. Ileż to bowiem pieniędzy się marnuje i jak zniechęca do całej walki z myszami, stosując trucizny niedostatecznie skutkujące!

Wyniki doświadczeń potwierdzają, iż między innemi doskonale działającą trucizną jest owies strychnino-sacharynowy Wasmutha z Hamburga, którego zastępstwo na Austrję posiada Török w Budapeszcie. Używając od szeregu lat głównie tego owsa do niszczenia myszy, zawsze zauważyłem znakomite, piorunujące działanie. Może byłoby wskazane, aby któraś z firm krajowych wyrabiała owies strychnino-sacharynowy metodą Wasmutha, albo też wzięła zastępstwo tej fabryki na Galicję. Taki fabrykat powinien być pod kontrolą i nadzorem władz, których wykonawcami powinny być w tym wypadku instytuty naukowo doświadczalne, aby rolnicy nie byli narażani na wyrzucanie pieniędzy na lichy preparat.

Tu jednak z własnego doświadczenia pozwolę sobie dodać, że niewarto się wogóle zabierać do tępienia myszy, jeżeli się niema zamiaru prowadzenia tej walki konsekwentnie i intenzywnie. Trzeba sobie powiedzieć: „wydam 1000 kor., aby uratować 15.000“. Półśrodkami tutaj (jak zwykle w gospodarstwie) niczego się nie dokaże. Słyszałem, jak ten i ów posiadacz 500 morgowego obszaru skarżył się, że nie opłaci się truć myszy, bo wydał 100 (mówię sto!) koron na truciznę, a i tak ma szkody ogromne.

W tym roku rozpocząłem truć myszy jeszcze w lipcu i wydałem na to sumy poważne — ale temu przypisuję, że szkód prawie wcale niemam, podczas gdy niektórzy sąsiedzi zaorują koniczyny a widać u nich oziminy podobne do map geograficznych, przedstawiających różnymi odcieniami gęstość zaludnienia, lub coś w tym rodzaju. *Jerzy Turnau.*

Mikulice w styczniu 1911.
(Pryszczyca a obory wgłębione).

W czasie mojej 19-letniej gospodarki w Mikulicach dwa razy nawiedziła tutejszą okolicę pryszczyca. Pomimo iż grasowała ona wówczas i teraz w najbliższem sąsiedztwie, uchronione zostały między innemi od niej 2 obory, t. j. ś. p. Bzowskiego w Pantalowicach i moja, w których nawóz zostaje pod bydłem. Już przed laty pisałem w „Rolniku“, że niektóre powagi weterynaryjne, (o ile się nie mylę także słynny Nocard) stawiały przypuszczenie, że w oborach wgłębionych jest mniejsze niebezpieczeństwo przenoszenia tej zarazy z powodu, iż zarazki giną w wysokiej temperaturze nawozu. Zwracam się do ziemian-hodowców, którzy posiadają obory wgłębione z przenoszeniem do nich nawozu końskiego z zapytaniem, czy mieli u siebie wypadki pryszczycy, gdyż warto rzecz tę wyświetlić.

Przy tej sposobności nadmienię, że mojem zdaniem istnieje pewnego rodzaju niedość uzasadnione uprzedzenie przeciw tej metodzie urabiania nawozu. To samo twierdzi Kühn pisząc, że należy zwalczać przesąd („es ist das Vorurteil zu bekämpfen“) jakoby trzymanie nawozu pod bydłem było szkodliwe. Oczywiście, że stajnia musi być odpowiednio zbudowana i nawóz odpowiednio traktowany — bo każda rzecz, którą źle się robi, ma ujemne skutki. Przy zachowaniu jednak odpowiednich przepisów nietylko nawóz jest znakomity, ale i czystość bydła i czystość powietrza nie pozostawiają nic do życzenia, a krowy mają wyborne, zdrowe legowisko. W silnie utłoczonym i stale moczem zwilżanym oborniku nie powstają żadne „zapachotwórcze“ procesy, podczas gdy nawet przy betonowych posadzkach kał i mocz czepiają się i tworzą cienką warstewkę na podłodze i wydają nieprzyjemny zapach, — a twarde stanowisko nie może być dla bydląt odpowiednie.

Sposób ten potępiają również niektórzy uczeni, którzy nie mieli może sposobności zetknąć się z nim i studjować go w praktyce. Niedawno Dr. Niklewski ubolewał w „Rolniku“, że najlepszy sposób konserwowania nawozu, (t. j. pod bydłem) nie może mieć zastosowania w oborach mlecznych. Otóż mogę wymienić cały szereg obór wgłębionych, dostarczających mleko do pierwszorzędnych krajowych mleczarń, maślarń, i serowni, nie spotykając się z zarzutem złego zapachu mleka, lub wogóle złej jakości tegoż z powodu trzymania nawozu pod bydłem. Tak samo mogę wymienić tego rodzaju stajnie, produkujące przy doskonałej mleczności materjał hodowlany w oborach wgłębionych, nie ustępujący w niczem stajniom z posadzkami.

Korzyści trzymania nawozu pod bydłem nie dość u nas jeszcze są znane, na czem nic nie zyskuje bydło, a dotkliwie tracą na sile nawozowej pola orne. Rzucam rękawicę do dyskusji!

Jerzy Turnau.

Drobne wiadomości gospodarskie — Z piśmiennictwa rolniczego.

Skrzynka do gotowania. Wiadomem jest, że wiele gospodyń nie może zwłaszcza przed południem wydalać się z domu, bądź to za sprawunkami do miasta, bądź na roboty, jeżeli mają na południe przygotować obiad, którego gotowanie względnie dopilnowanie, by odnośna potrawa się nie przypaliła, wymaga kilka godzin czasu. Będąc na kursie gospodarstwa domowego w Grabnerhof w Styrji, uczono nas przyrządzać cały obiad już podczas gotowania śniadania zrana. Kwandrans do pół godziny potrzeba nam było do przygotowania odnośnych potraw w naczyniach hermetycznie zamkniętych, t. j. w zwykłych naczyniach blaszanych, emaljowanych z pokrywkami, które wchodzą szczelnie do środka, podobnie jak się zamykają puszki na mleko, samowary; potem potrawy te wstawia się w tych naczyniach do skrzyni izolacyjnej, w której za 5—6 godzin, względnie 3—4 godziny dogotowują się we własnej parze i po upływie tego czasu potrawy są do jedzenia.

Skrzynka taka zbita jest jak każda inna z desek, lecz uważać trzeba, by szpar nie było. Dno skrzyni wypełnia się warstwą izolacyjną ze złych przewodników ciepła, jak siana, wiórów lub heblówki.

Siano musi być bardzo mocno i twardo ułożone, wysoko mniej więcej 10—15 cm, na to układa się naczynia i znowu miejsca wolne między naczyniami i ścianami

skrzyni wypełnia się szczelnie i ciasno sianem. Jeżeli siano dobrze będzie ułożone i naczynia codziennie podług wielkości w te same miejsca będą wkładane, to skrzynka taka raz wypełniona może na kilka miesięcy wystarczyć bez dokładania siana.

Po włożeniu naczyń kładzie się na wierzch poduszkę, także sianem wypchaną, o ile możności powinna być uszytą z materjału wełnianego, poczem wieko skrzynki zamyka się. Warunkiem udania się jest, że potrawy z temparaturą wrzenia muszą być do skrzyni włożone, która temperatura z upływem wyż podanego czasu obniży się zaledwie o kilka stopni. — Każda więc potrawa musi się na kuchni 5—15 minut gotować, ale pod pokrywką, aby para nie uchodziła, i tak na przykład: rosół 15 minut na kuchni, 5—6 godzin w skrzyni, tak samo inne mięso, jarzyny 5—10 minut na kuchni, 5—6 godzin w skrzyni jarzyny strączkowe 10—15 minut na kuchni, 5—6 godzin w skrzyni. Ryż 3 minuty na kuchni, 3—4 godzin w skrzyni, natomiast inne kaszy 10 minut na kuchni, 5—6 godzin w skrzyni.

Naturalnie potrawy takie, które potrzebują się smarzyć lub wypiekać w rurze, nie mogą być w ten sposób robione, chyba zupełnie już zrobione i wykończone mogą w tej skrzyni pozostać dłuższy czas gorąco n. p. przy obiedzie zrobiona kolacja i włożona do skrzyni, wieczór może być zupełnie gorąca podana.

Największe zastosowanie mają te skrzynie na wsi dla gospodyń wiejskich, ze względu na pojedynczość potraw, szczególnie w porach wiosennych i letnich.

Korzyści więc używania takiej skrzyni są: oszczędność na czasie (zyskuje się 5—6 godzin dla innych zajęć) na paliwie, na którem zaoszczędzić można rocznie kilkadziesiąt koron, dalej wykluczonem jest przypalenie potraw, które gotując się i dynstując we własnej parze, zyskują przytem nie tylko na smaku ale także na wartości pożywnej. *Marja Neumanówna.*

Najtańsze mięso. W czasie października i listopada przebywałem w Buczaczu u znajomych. Przez półtora miesiąca przypatrywałem się gołębiom, które karmione przez właścicieli kartoflami gotowanemi, wyglądały zdrowo, a opowiadano mi, że żyją one w ten sposób już około pół roku. Gołębie uważałem zwykle za zwierzęta, których utrzymanie jest dość kosztownem, gdyby jednak okazało się, że żywione kartoflami mogą być dość tłustemi, w takim razie żywienie ich byłoby najtańszem utrzymaniem zwierząt domowych. Gdybyśmy mogli przywyknąć do spożywnia gołębi, należałoby wprowadzić zwyczaj trzymania gołębi i królików w domach, które najwięcej potrzebują mięsa — dla mięsa.

Zdaje się nam, że kartofle muszą być dość smacznem pożywieniem gołębi, gdyż wlatują one w domu wyżej wspomnianym do pokoju po tę żywność.

Dr. M. Grochowski.

Doniesienia kronikarskie.

Przeglądu hodowlanego i mleczarskiego, dwutygodnika wychodzącego w Warszawie, ukazał się numer pierwszy, którego treść przedstawia się nadzwyczaj bogato. Zawiera on między innemi: Słowo wstępne od Redakcji; Z. Ihnatowicza: Pochodzenie bydła rogatego; J. Smilgiewicza: Konkurs masła w Warszawie; Warunki opłacalności hodowli; Sprawozdania z posiedzeń i odczytów, wreszcie kronikę i inne.

Dwutygodnik dostaw zawierający wiadomości o wszelkich rozpisanych publicznych dostawach, o zapotrzebowaniu prywatnem i t. d., rozpoczął z rokiem bieżącym trzeci rok istnienia. Czasopismo to uzupełniają dwa dodatki dołączone do każdego numeru: „Organizacja“ poświęcona organizacji handlowej, przemysłowej i technicznej, oraz „Wiadomości z dziedziny budowy maszyn“.

Wydawnictwo to wypełniając dotkliwą lukę w dotychczasowem czasopiśmiennictwie fachowem, stało się niezbędnem dla każdego przemysłowca, zasługując w zupełności na poparcie władz i prywatnych interesentów, których uznanie w krótkim czasie zdołało pozyskać.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 1 a) Na wiosnę r. 1910., na gruncie gliniastopiasczystym posiałem łubin żółty i niebieski; z powodu posuchy, dopiero późną jesienią łubin się rozrósł, był gęsty, okwitł i wydał strączki, a że było późno, nie mógł dojrzeć i taki zielony został przyorany. Przeto proszę Panów praktyków o łaskawe udzielenie rady, co najlepiej siać na nim na wiosnę?

b) Jak wcześnie można siać łubin na wiosnę i czy mu nie szkodzą przymrozki?

c) Który łubin daje największą masę nawozową, przyorany na zielono i jakimi składnikami zostaje ziemia przez niego zasiloną?

d) Jakie nawozy sztuczne można dawać pod łubin i w jakiej ilości? Czy może być użyty kainit? Grunta są glinkowato-piasczyste. *Kmita.*

Pytanie 2. Proszę o łaskawe wyjaśnienie, czy do pisania bydlęcych paszportów, można używać ołówka chemicznego (atramentowego).

Od kilku lat pisuję paszporta takim ołówkiem; dla skrócenia roboty, odcinam paszport, podkładam kalkę i pisząc raz, mam duplikat. Dopiero tego miesiąca zrobił mi uwagę jeden z panów weterynarzy, że paszporta mają być pisane atramentem. W urzędach w sprawach ważnych i pieniężnych, posługują się ołówkiem chemicznym i podpisy są ważne, tem bardziej paszporta bydlęce mogą być ołówkiem chem. pisane i powinny być ważne.

Czy może jest jakie rozporządzenie c. k. Namiestnictwa, że paszporta pisać wolno tylko atramentem.

B. Ch.

Ze stołu redakcyjnego.

Na rzecz wydawnictwa „Rolnika“ złożyli w kasie Komitetu Tow. Gosp. p. Ludwik br. Brückmann z Monasterca 50 K oraz pp. Ludwik i Antoni hr. Koziebrodzcy z Chlebowa również 50 K.

Omyłki druku.

W „Pogadance hipologicznej XXXII“ p. Ost.-Ostaszewskiego zamieszczonej w N-rze 1-szym „Rolnika“ wkradły się następujące omyłki drukarskie:

Na początku pierwszego ustępu (str. 2-ga) zamiast: Oto, co Komitet doradczy..., — ma być: **O to**, co Komitet doradczy...; a w trzecim wierszu tegoż ustępu zamiast: ...robi a czy mu je..., — ma być: robi **i** czy mu je...

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Komitet poparł w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie projektowaną budowę w Tłustem mieście, pow. Zaleszczyki, **państwowej sieci telefonicznej** z publiczną mównicą i połączeniem międzymiastowem do Zaleszczyk i Czortkowa.

Instrukcja

rozsprzedaży drzewek owocowych po zniżonej cenie.

1. Komitet c. k. Galic. Towarz. Gospodarskiego we Lwowie zakupuje ze subwencji na ten cel otrzymanej, pewną ilość drzewek i krzewów owocowych, które potem po zniżonej cenie dostarczać będzie włościanom i innym małorolnym gospodarzom.

2. Pierwszeństwo w nabyciu rezerwyje się dla członków Oddziałów, w miarę zapasów mogą korzystać także inni małorolni gospodarze, ale wyłącznie dla wysadzenia we własnym sadzie, i to tylko w miarę uznania Komitetu, względnie odnośnego Oddziału.

3. Korzystać mogą pod tymiż samymi warunkami z dobrodziejstwa tej subwencji również Zarządy szkół ludowych wiejskich i małomiejskich, lecz drzewka zakupione muszą być objęte inwentarzem odnośnej szkoły.

4. Wszelkie zamówienia powinny być wnoszone przez Oddziały c. k. Tow. Gosp. lub Zarząd Główny Tow. Kółek rolniczych i przez nie mają być poparte.

5. Komitet będzie dostarczać półpiennych jabłoni, grusz, śliw, czereśni i wiśni, ewentualnie także wysokopiennych czereśni i wiśni, agrestów, a także porzeczek jako krzaków przedewszystkiem w odmianach poleconych przez dobór krajowy z zastosowaniem do lokalnych warunków, w braku takich odmian także zbliżonych, a nieobjętych doborem.

6. Oddziały względnie zamawiający mają **najdalej do I. lutego podać swe zapotrzebowanie drzewek i krzewów do Komitetu, o ile potrzebne są na wiosenny sezon sadzenia; dla sezonu jesiennego ustanawia się ostateczny termin 15. września. Zamowienia należy zaopatrzyć w dokładne adresy odbiorcow z podaniem stacji pocztowej i kolejowej, oraz w należytość przypadającą, a to:**

za 1 szt. jabłoni, śliwy, czereśni lub wiśni płaci odbiorca	groszy	70
za 1 szt. gruszy płaci odbiorca	„	85
za 1 krzak agrestu płaci odbiorca	„	25
za 1 krzak porzeczki płaci odbiorca	„	15
za 1 krzak 2-letniej winorośli płaci odbiorca	„	25

7. Drzewka i krzewy dostarczone zostaną odbiorcy opłatnie do najbliższej stacji kolei; jeżeli jednak wysyłka obejmuje mniej niż 30 drzewek lub 60 krzewów, to odbiorca dopłaca małą różnicę kosztów opakowania, dostawy i ekspedycji. **Kwotę przypadającą powinno się składać do kasy Komitetu opłatnie przy zamowieniu. W razie zaś wysyłki za zaliczką, powinna być przesyłka zadatkowaną do połowy należytosci.** Komitet może zamówienia sąsiednie łączyć do wysyłki.

8. **Zamawiający ma przedłożyć rewers następującej treści:**

a) że wykopie wcześnie odpowiednio szerokie i głębokie doły, na gruntach wilgotniejszych posypie kopczyki stosowne; oddalenie drzewka od drugiego ma wynosić dla jabłoni i grusz co najmniej 10 m., dla czereśni i wiśni co najmniej 8 m., dla śliw sadzonych jako śliwniki zwarte co 5—6 m; jeżeli ma się śliwki sadzić między jabłonie lub grusze, należy tym dać oddalenie 12 m., a śliwki sadzić w środek tej odległości. Krzewy mają być sadzone najmniej o 1 metr od siebie, w rzędach po 3 m. od siebie oddalonych;

b) że drzewka i krzewy wysadzi starannie, pielęgnować będzie należycie, a zwłaszcza ochraniać od szkody przez bydło i zające w zimie zwykle wyrządzane;

c) że w razie gdyby zostało skonstatowane, iż nie stosował się do tych poleceń, drzewka zaniedbał, sprzedał lub wogóle zmarnował, ma on zapłacić różnicę czyli subwencję otrzymaną — i będzie na zawsze od dobrodziejstwa subwencji wykluczonym.

9. W razie braku drzewek w sezonie wiosennym, może Komitet wykonanie zamówień odłożyć do sezonu jesiennego b. r. lub na dalszy sezon wiosenny, o ile zamawiający nie cofną zamówień.

10. Właściciele i t. d. większej posiadłości mogą za pośrednictwem Komitetu nabywać doborowe drzewka po cenach oryginalnych, lecz bez opłaty przez Komitet kosztów opakowania i transportu.

Uwaga: Przy zamówieniach zwracamy uwagę na warunki, podane w instrukcji, takie tylko bowiem zamówienia mogą być uwzględnione.

L. 5480/10. Lwów, dnia 2. stycznia 1911.

OGŁOSZENIE

w sprawie kursu chmielarskiego połączonego z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

W Szkole chmielarskiej w Brodach (Folwarki małe), pozostającej pod zarządem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, rozpoczyna się z dniem 20. lutego b. r. nowy, 10-cio miesięczny kurs dla wykształcenia zawodowych chmielarzy, względnie pomocników chmielarskich, połączony z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

Warunki przyjęcia: wiek najmniej 16 lat, ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, uzdolnienie fizyczne (świadectwo lekarskie) i dobre prowadzenie się (świadectwo moralności).

Kandydaci, pragnący być umieszczonymi w Szkole na koszt Komitetu, w którym to wypadku otrzymują bezpłatnie całkowite utrzymanie, mają prócz tego wykazać swoją niezamożność (świadectwo ubóstwa).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić pod adresem kierownictwa Szkoły najpóźniej do 31. stycznia b. r.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes: *W. Czartoryski mp.*
Dyrektor biura: *W. Niwicki mp.*

Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zebranie Członków **Oddziału Borszczowskiego** odbędzie się dnia 17. stycznia b. r. o godzinie 10 tej przed poł. w Sali Rady powiatowej w Borszczowie z następującym porządkiem dziennym: I. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. II. Rezygnacja ewentualnie wybór Prezesa Oddziału. III. Sprawozdanie z czynności Oddziału za rok 1910. IV. Zamknięcie rachunków i komisyjne sprawozdanie tychże. V. Wnioski Członków.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie podaje do wiadomości następujące obwieszczenia:

z dnia 7. stycznia b. r. L. XVII. 662 **o wyłączeniu** w dalszym ciągu z obszaru zamkniętego obwieszczeniem z 16 względnie 30. grudnia 1910. L. XVII., 13672 i 14112 gmin i obszarów dworskich w uwzględnieniu obecnego stanu pryszczycy w kraju;

z dnia 5. stycznia b. r. L. XVII. $\frac{8}{16}$/8 tyczące się zarządzeń pod względem **obrotu mięsem** wprowadzonem z Argentyny do Lwowa i Krakowa;

z dnia 4. stycznia b. r. L. XVII. 14183 o zakazie przywozu do Wirtembergii **zwierząt rzeźnych** z niektórych powiatów politycznych Galicji, oraz

z dnia 4. stycznia b. r. L. XVII. 11642/3 obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 19. grudnia 1910. L. 48404 tyczące się zakazów wprowadzania bydła rogatego względnie zwierząt racicowych w celach użytkowych i hodowlanych z Niemiec do Królestw i Krajów reprezentowach w Radzie Państwa z powodu istnienia **zarazy płucnej i pryszczycy** w państwie niemieckiem.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 2. do 8. stycznia 1911.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
2 p	36·2	34·4	34·5	-3·6	+0·5	—1·2	+0·8	—5·0	3·0	4·3	3·8	87	90	90	E 1	E 7	E 7	10	10	10	—	
3 w.	35·9	36·4	38·1	—0·1	+1·0	+0·4	1·2	-1·2	4·4	4·7	4·4	96	94	92	0	E 1	E 4	10	10	10	—	
4 ś.	39·5	40·0	40·5	—0·6	1·4	—1·6	0·5	2·0	4·1	3·6	3·6	9[illegible]	88	88	E 9	E 10	E 8	10	10	10	—	
5 c.	[illegible]1·4	42·9	44·2	+0·5	+1·1	+1·6	1·8	—1·6	4·3	4·7	5·0	90	94	96	E 10	E 10	E 10	10	10	10	1·6	◍
6 p.	46·2	47·8	49·4	+2·5	+1·8	+0·6	2·5	+0·8	5·1	4·9	4·5	93	93	94	E 10	E 10	SE 10	10	10	10	—	
7 s.	49·6	49·9	50·8	-1·0	-1·2	—2·5	+0·6	—2·5	3·9	3·6	3·4	92	86	89	SE 10	SE 8	SE 9	10	10	10	—	
8 n.	[illegible]1·6	51·8	51·9	4·8	—3·7	-3·5	—2·5	—4·8	2·6	2·8	3·1	81	80	8[illegible]	E 9	ESE 2	0	10	10	10	-	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 1/1. 1911 do 7/1. 1911. Pszenica 10·30—10·70; Żyto 7·00—7·50; Jęczmień brow. 7·60—8·50, past. 7·20—7·50; Owies 7·30—7·70; Hreczka 6·00—6·50, Kukurudza 0·00—0·00, Groch do gotowania 11·30—13·00, bobik 7·40 do 7·70, Wyka 7·30—7·80, Koniczyna: czerwona 76·00—85·00, biała 99·00—113·00, szwedzka 70·00—80·00, Tymotka 40·00—45·00, Rzepak zimowy 12·75—13·00, letni 00·00—00·00, Chmiel 1910: 90—105, Siano lepszej jakości 2·95—3·55, gorszej 2·50—2·55, słoma do sienników 2·30—2·60. mierzwiasta 1·90—2·25, Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00—15·00, Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 2·93—2·98. Spirytus kontyngentowany 46·00—46·50 ekskontyngentowany 26·00—26·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 7. stycznia 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·25—10·50, Żyto 7·15—7·25, Jęczmień browarniany 7·50—8·00, Groch Victorja 11·00—12·00, Groch zwykły 10·50—11·00, Owies 6·90—7·50, Hreczka 6·25—6·75, Wyka 7·50—8·25, Koniczyna czerwona 75·00—85·00, koniczyna biała 110·00—125·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 22·50—23·00, nadkontyngent 12·50—13·00.

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 2. stycznia 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (78—81 kg.) 11·50—12·05; banatka (77—80) 11·20—11·70; z okolicy Raby i Weiselburgu (76—78 kg.) 11·15—11·55; słowacka (76—79 kg.) 10·90—11·35; południowa (76—80 kg) 10·90—11·35; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (76—79 kg.) 00·00—00·00.

Żyto słowackie (72—75 kg) 8·05—8·25; peszteńskie (72—75 kg) 8·05—8·30; austrjackie (70—75 kg) 7·95—8·30.

Jęczmień morawski loco stacje 9·75—10·50; słowacki loco stacje 8·40—10·00, z okolicy Raby i Weiselburgu (loco stacje) 8·35—9·25, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 7·50—7·90, browarniany 8·25—8·50.

Owies węgierski pierwszej sorty 9·05—9·45; prima 8·85—9·15, średni 8·65—8·90, czeski, morawski i niższo-austrjacki 8·65—8·85.

Siano z 31/12. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·45—2·55 (półsłodkie) 3·00-3·20; słodkie 3·40-3·50, morawskie (półsłodkie) 3·25—3·35, (niższo-austrjackie półsłodkie) 3·20—3·35; (słodkie) 3·40—3·60.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·10—2·20; (żytnia) 2·20—2·30, (jęczmienna) 2·10—2·20; (owsiana) 2·10—2·20; (żytnia wiązana) 2·60—2·80.

Makuchy (rzepakowe) 6·25—6·60; (lniane) 9·70—10·00.

Grys (pszenny drobny) 4·20—4·35; (grubszy) 4·65—5·00; (żytni) 4·75—4·95.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 7. stycznia 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica 22·75—23·00; Żyto 15·40—15·50; Jęczmień (pastewny) 15·00—15·50; Owies 17·10—17·50.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 11. stycznia 1911. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 106, buhaji 26, krów 124, razem bydła rogatego 256 sztuk, jałownika 145, cieląt 107, owiec (kóz) 0, nierogaciny 196, razem 704. Woły opasowe płacono od 86—94, woły chude 75—82, buhaje 76—90, krowy 00—00, jałownik po 88, cielęta 92—105, nierogacizna galic. 96—106 węg. po 000 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 355—520, woły chude (z paszy) 236—350, buhaje 360—480, krowy 160—360, jałownika 80—350, cielęta 28—45, nierogacizny galic 100—160.

Kraków, dnia 5. stycznia 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 263, cieląt 194, owiec i kóz 0, nierogaciny 284, razem 741 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 80—99, woły z paszy 80—94, krowy 70—92, jałówki 80—96, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 130—156. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 135—350, woły z paszy 200—350, krowy 140—305, jałówki 100—250, cielęta 30—100, owce i kozy 0—0. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 581, na konsumcję innych gmin kraju 153, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 7 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 0 sztuk.

Kraków, dnia 10. stycznia 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 206, cieląt 2 2, owiec i kóz 1, nierogaciny 469, razem 908 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—00, woły z paszy 00—00, krowy 00—00, jałownik 00—000, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 124—144. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150—360, woły z paszy 200—350, krowy 156—340, jałówki 80—240, cielęta 56—88, owce i kozy 20—40. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 622, na konsumcję innych gmin kraju 286, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 27. grudnia 1910. **Spęd**: wynosił 2544 sztuk. Według gatunku 1.727 wołów: 415 buhajów; 373 krów; 24 bawołów. Razem 2.544 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 102—112; secunda: 94—100; tertia 88 do 92; wyjątkowo: 122; woły węg. siwe prima: 96—106; secunda: 86—94; tertia: 82—84; wyjątkowo: — — —; woły węgier. zabarwione prima: 100—120; secunda: 94—98; tertia: 86—92; wyjątkowo: 122—; woły gal.: prima: 100—114; secunda: 94—98: tertia: 91—94; wyjątkowo 122—; buhaje prima: 106—112; secunda i tertia: 94—104; wyjątkowo 82—110 krowy prima: 82—96; secunda i tertia: 76—81; wyjątkowo: 110; bawoły: prima: 66—70; secunda i tertia: 58—64; wyjątkowo: 00—00; woły z paszy węg. 00—00; gal.: 00—00; bydło drobne 62—84.

Uwaga: Spęd obecnego tygodniowa z piątkowym targiem kontumacyjnym włącznie był w stosunku do ubiegłego tygodnia o 1488 sztuk słabszy. Targ kontumacyjny opróżnił się szybko wskutek nader słabego spędu i bardzo silnego popytu. Sprzedawano bydło wogóle o 8—10 K. drożej w stosunku do ostatniego targu kontumacyjnego. Wskutek tych samych okoliczności na dzisiejszym słabo obesłanym targu sprzedawano buhaje jakoteż bydło drobne o 6—8 K drożej w stosunku do zeszłotygodniowego targu głównego. Podobnie na targu opasów sprzedawano gatunki średnie o 6—8 K, gorsze o 8—12 K drożej. Na wywóz sprzedano 225 sztuk.

Z ogólnej cyfry 2544 sztuk na piątkowy targ kontumacyjny spędzono 1149 sztuk. Poza targiem sprzedano 387 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 5. stycznia 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 73 sztuk owiec od 60—148, 259 sztuk cieląt od 132—160, wyjątkowo 1·68 K, — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 15130 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 132—152, galicyjskich 156—172, 27.900 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—152, tylne 152—164, z buhajów: przednie 128—144, tylne 132—144, z krów: przednie 92—120, tylne 108—128, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 108—120, tylne 108—128. Przebieg targu pośredni

Sprawozdanie targowe z dnia 9. stycznia 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 716 sztuk, a w szczególności 199 czeskiego, 517 galicyjskiego, 00 węgierskiego 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·84—0·96, prima od 097—108, wyjątkowo 109—118, buhaje od 80—112, krowy od 64—92; bydło galicyjskie: woły od 84—98, buhaje od 76—104, krowy od 52—84; młode jednoroczne woły i jałówki od 70—86; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 00—00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był dobry. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ mięsny z dnia 9. stycznia 1911. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 162 sztuk owiec od 136—148, 156 szt. cieląt od 136—160, wyjątkowo 168 (z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce); 9480 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 128—144, galicyjskich 128—152, 30.060 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—152, tylne 152—164, z buhajów: przednie 128—144, tylne 132—148, z krów: przednie 92—120, tylne 108—128, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 108—120, tylne 108—132. Przebieg targu silny.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 4. stycznia 1911.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 830 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 00 bydła młodego, 28 buhajów, 37 wołów, 358 krów, 00 bawołów, 47 cieląt, 360 świń, — owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 182, a na zewnątrz 572. płacono za: bydło młode 00—00, buhaje 80—104, woły 80—96, krowy 70—96, bawoły 00—00, cielęta 96—120, świnie 100—138, owce 000—000. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego —, świń 70, owiec —.

Ceny produktów ogrodowych we Lwowie.

Sprawozdanie insp. sadownictwa przy Komitecie c. k. galic. Tow. gospodarskiego z dnia 5/1 1911. Ceny w koronach. Kapusta biała (kopa) 0·00—6·00, brukselska (litr) 0·00—0.20, czerwona (kopa) 00·00 do 12·00, włoska (kopa) 0·00—4·00. Kalafiory (sztuka) 0·24—0·30. Kalarepa (szt.) 0·00—0·04. Marchew (100 kg.) 0·00—4·00. Pietruszka (100 kg.) 14·00. Buraki ćwikłowe (100 kg.) 7·50—8·00. Karpiele (100 kg.) 8·00. Rzodkiew (100 kg.) 00—10·00 Selery (sztuka) 0·12—0·15. Pory (sztuka) 0·0—0·03. Chrzan (100 kg). 00·0—20·00. Cebula (100 kg.) 0·0—20·00. Czosnek (100 kg) 0·0—32·00. Sałata (sztuka) 0·0—00·0. Szpinak (garstka) 0·00—0·20. Pomidory (1 kg.) 0·0—1·30. Jabłka stołowe (100 kg.) 00 do 60, kuchenne (100 kg.) 00—40. Gruszki stołowe (100 kg.) 00—80 kuchenne (100 kg.) 00—50.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 5. stycznia 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 2·95—3·10; II. (deserowe secunda) 2·70—2·80; III. (stołowe) 2·35—2·50; IV kuchenne lepsze) 1·90—2·00; V. (kuchenne gorsze) 1·50—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.

DODATEK DO „ROLNIKA“.

Nr. 3. Jesień 1911 r. **R. XV.**

CENNIK

nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, węgla kamiennego i innych artykułów gospodarskich

ODDZIAŁU HANDLOWEGO

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie ulica Lindego 6.

Adres telegraficzny: Agricola.

Z dniem 1. lipca b. r. zastosowaną będzie przez fabryki żużli Thomasa zapowiedziana już naszym cennikiem wiosennym podwyżka ceny $^1/_2$ h. na 1% kwasu fosforowego w mączce żużlowej Thomasa przy tych zamówieniach, które po dniu 30. czerwca b. r. do fabryki nadejdą.

W cenniku niniejszym zamieszczone są ceny z uwzględnieniem powyższej podwyżki. **Jeżeli jednak zamówienie otrzymamy do 30. czerwca b. r. to wykonane ono być może jeszcze po cenie niższej, jaka obowiązuje na pierwsze półrocze b. r.**

Ceny superfosfatów pozostają na drugie półrocze niezmienione a więc te same jakie obowiązywały na wiosnę b. r.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny mączki żużlowej Thomasa są niższe, natomiast superfosfatów wyższe.

Podwyżkę ceny tłumaczą fabryki znacznem podrożeniem surowego materyału, które istotnie nastąpiło, lecz zaprzeczyć się nie da, że na to podrożenie decydujący wpływ wywarło zacieśnienie kartelu superfosfatowego przez przystąpienie do niego, reszty przedtem samodzielnie występujących fabryk. Fakt ten usunął naturalnie konkurencyę z targu superfosfatowego a tem samem zapewnił syndykatowi kartelowemu możność swobodniejszego działania. Swoboda ta jednak w tym roku za daleko posuwaną była, bo zmierzała nie tylko do nadmiernego podwyższenia ceny, lecz także do narzucenia bardzo uciążliwych warunków dostawy. Dla ilustracyi tego stanu rzeczy wystarczy przytoczyć tylko jeden z tych narzucanych warunków postanawiający, że próby superfosfatów do analizy kontrolnej przysługującej odbiorcy, miałaby być brane we fabryce przed wysłaniem wagonu, przyczem adresatowi wolno by było uczestniczyć w tem próbobraniu.

To też pertraktacye nasze w tym roku były niezwykle utrudnione, bo stojąc na straży interesów rolników, musieliśmy zwalczać podobne zakusy i były już chwile, że zdawało się, iż zniewoleni będziemy odwołać się do ogółu rolników o poparcie nas w walce z kartelem o słuszne prawa. Ostatecznie zdołaliśmy przekonać syndykat kartelowy o niemożności zatwierdzenia podobnych warunków sprzedaży i uzyskać od niego możliwe ustępstwa.

Te pertraktacye nasze ułatwiły następnie zawarcie układów innym firmom pośredniczącym w sprzedaży sztucznych nawozów, oczekującym na rezultat naszych zabiegów.

Ustępstwa o których wspomnieliśmy, zdołaliśmy uzyskać dzięki tylko wyjątkowemu charakterowi naszej instytucyi z czego wynika, że tylko ta instytucya skutecznie bronić zdoła interesów rolnictwa w podobnych sprawach, o ile powołać się może na zwarty zastęp swoich odbiorców. **W interesie więc własnym rolników jest zatem, aby posługiwali się wy-**

łącznie własną organizacyą, którą powołali do reprezentowania swoich interesów na zewnątrz a tem samem dowiedli, że nie dają posłuchu najniedorzeczniejszym przez konkurencyę z łatwo zrozumiałych powodów specyalnie na Oddział handlowy w rozmaity sposób i w rozmaitej formie rzucanym oszczerstwom zwłaszcza, iż każdy członek ma nie tylko prawo ale i obowiązek oszczerstwa te u źródła zbadać i wyświetlić.

Powołując się na rozesłany w maju okólnik **ponawiamy naszą prośbę o przyspieszenie nadesłania zamówień**, gdyż z powodu odbyć się mających manewrów wojskowych ruch towarowy już w połowie sierpnia dozna bardzo znacznego ograniczenia jeżeli nie zupełnego wstrzymania. W tym czasie właśnie nawozy sztuczne każdemu intenzywnie gospodarującemu rolnikowi są potrzebne a skutkiem spóźnionego nadesłania zamówienia narazić się może na dotkliwy zawód z powodu niemożliwości załadowania z braku wagonów, w podobnych wypadkach zwykle do transportu wojska i rekwizytów wojskowych używanych.

Zawód taki zwłaszcza przy tomasynie, może być tem dotkliwszy, że fabryki których stosunkowo jest nie wiele, nie mogąc podołać nawałowi zamówień jakie zazwyczaj gromadzą się w miesiącach letnich, korzystać będą **z zastrzeżonej warunkami sprzedaży 5 do 8 tygodniowej przewłoki w dostawie.**

Odnośnie żużli Thomasa mamy obowiązek zwrócić jeszcze uwagę rolników na różnicę opustów, które przy niskoprocentowej tomasynie o zawartości do 16% są wyższe, aniżeli przy wysokoprocentowej o zawartości 18 do 20% P_2O_5.

Konkurencya więc łudząc rolników tym wyższym rzekomo opustem, dostarcza tomasynę niskoprocentową, która po doliczeniu wysokich kosztów frachtu płaconych jednako za towar mniej lub więcej wartościowy, a rozłożonych na pojedyncze procenty zawartości kwasu fosforowego, procent taki znacznie podrażają, pomijając okoliczność, iż tomasyny niższoprocentowej rozsiewać trzeba więcej, aniżeli wysokoprocentowej. Ponadto przy tomasynie dostarczonej z Belgii, skutkiem dalszego transportu i kilkukrotnego przerzucania worków przy przeładowaniach powstaje ubytek na wadze, dochodzący przeciętnie do 5 ctm. na wagonie, co powoduje stratę około K 40, czego przy odbiorze transportów nikt nie sprawdza.

Konkurencya więc zakupując tomasynę z wyższym opustem w Belgii nie przysparza odbiorcom korzyści, bo jak to już zaznaczyliśmy, dostarcza przeważnie towar niższoprocentowy i nie o pełnej wadze.

Polecając następnie uwadze Odbiorców nasz cennik uszlachetnionych odmian zboża do siewu jesiennego, zniewoleni jesteśmy również prosić o wcześniejsze zamówienia, abyśmy mogli zapewnić im punktualną dostawę.

Przyjmujemy także zamówienia na nie wymienione w tym cenniku odmiany zboża, których dostawą się zajmiemy.

Z wymienionych w niniejszym cenniku gatunków węgla **polecić możemy węgiel w kopalni „Hohenzollern“** o wypróbowanej jakości, nadający się znakomicie do celów przemysłowych, a nadto **węgiel z kopalni „Kazimierz“ w Królestwie Polskiem**, dorównający siłą kaloryczną markom pruskim.

Od dnia 1. kwietnia do dnia 31. sierpnia b. r. obowiązują zniżone, czyli letnie ceny węgla, co radzimy wykorzystać, zwłaszcza, że obecnie jest swobodniejszy czas do zwózki węgla.

Do zbliżających się żniw, **polecamy lekkie a trwałe maszyny żniwne amerykańskie „Johnston“ i grabiarki**, które każdej chwili, podobnie jak części składowe do nich, dostarczyć możemy z naszego magazynu we Lwowie.

Cieszące się należytem uznaniem **siewniki rzędowe i kombinowane Melichara, oraz siewniki do nawozów sztucznych „Westfalia“**, jak nie mniej wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze dostarczamy pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami, a odnośne oferty przesyłamy na żądanie odwrotnie.

Lwów, w czerwcu 1911.

Dyrekcya Oddziału handlowego.

Jan Mikuszewski. *Dr. Tadeusz Mars.*

NASIONA ZBOŻA:

1. HODOWLI MIKULICKIEJ

prowadzonej przez p. Jerzego Turnaua przy fachowej pomocy Prof. Dr. K. Miczyńskiego.

PSZENICE.

Pszenice Mikulickie hodowane są rodowodowo. — Każda wymieniona poniżej odmiana pochodzi z jednej rośliny wybranej i rozmnożonej w szkółce, której potomstwo przez szereg lat odznaczyło się plennością i innemi zaletami.

Mikulicka Ostka Prażmowskiego o kłosie i ziarnie czerwonem, wielkiem szklistem. Dojrzewanie wczesne W tym roku dostarczają Mikulice nową Ostkę pochodzącą z rośliny wybranej w roku 1906.

Mikulicka Gołka „Łozinka" o wysokiej, tęgiej słomie, kłos dobrze osadzony, ziarno mączyste barwy pomarańczowej. — Odmiana ta odporna na wymarzanie, pochodzi z rośliny z roku 1904, wydała w r. 1910 w różnych miejscowościach doskonałe plony. — Dojrzewa później.

Mikulicka Gołka „Białka" o białem ziarnie, słomie bardzo sztywnej, kłosie graniastym i zwartym, dojrzewanie późniejsze — Odmiana nowa, hodowana rodowodowo od roku 1904.

Mikulicka Gołka L. III. różni się od poprzedniej głównie tylko barwą ziarna, które jest żółte, pochodzi z rośliny wybranej w r. 1902.

Uwaga. Ostka udaje się i w gorszych warunkach. — Gołki wymagają lepszej gleby i większej kultury. — Z gółek najmniej wybredną zdaje się być pszenica „Łozinka".

ŻYTO.

Żyto Mikulickie wczesne pochodzi z żyta polskiego Grodkowickiego ulepszone w Mikulicach, od szeregu lat przez coroczny ręczny wybór kłosów z których drugi odsiew się sprzedaje. — Odmiana odznaczająca się wczesnem dojrzewaniem, dzięki czemu nadaje się do gospodarstw uprawiających międzyplony na zielony nawóz. — Jest szczególnie odporne na ostre zimy, ma już w jesieni szybką wegetacyę, dlatego też jest wyborną odmianą do zasiewu późnego, np. po ziemniakach.

Żyto Petkuskie, drugi odsiew z nasienia oryginalnego.

JĘCZMIEŃ ZIMOWY.

Jęczmień zimowy sześciorzędowy Mamuth sprowadzony przed jedenastu laty z Brunświku jest w Mikulicach stale uprawiany i aklimatyzowany. — Wymaga gleby urodzajnej i niezbyt lekkiej. — Zasiew z końcem sierpnia, zbiór z końcem czerwca, a więc bardzo wcześnie. — Ziarno daje doskonały słód gorzelniany, można je też używać na obroki. — W pomyślnych warunkach daje plony 15—20 q. z morga. Główne zalety tego jęczmienia polegają na bardzo wczesnem dojrzewaniu i wysokiej plenności.

Ceny powyższych zbóż na razie nie oznaczamy, gdyż zależne one będą od cen targowych. — Możemy tylko podać, że cena będzie wyższą od ceny targowej:
przy odbiorze poniżej 10 q. mniej więcej o 10 K na 100 kg. — przy odbiorze powyżej 10 q. mniej więcej o 8 K na 100 kg.

W razie zamówienia większych ilości (od 20 q. w zwyż) służymy specyalnemi ofertami.

Ziarno dostarczone będzie starannie odczyszczone z gwarancyą czystości i siły kiełkowania wedle norm Stacyi botanicznej lwowskiej.

2. Hodowli Borynickiej prowadzonej przez p. Ożarowskiego.

Żyto Petkus, pierwszy odsiew oryginalnego.

Żyto zielone z Buhlendorf prześliczna odmiana na suche, żyzne grunta, wytrzymuje najsroższy podolski klimat.

Pszenica Ghirka Gastardka ostka czerwona ogólnie znana i ceniona na gruntach zimnych i nieprzepuszczalnych najpewniejsza ze wszystkich w kraju uprawianych odmian.

Pszenica Gołka Borynicka nowa odmiana genealogiczna o długich kłosach i długiej silnej słomie, silne krzewienie nadaje się do siewu w szerokie rzędy znakomicie, wielkie plony, ziarno czerwone.

Pszenica Ostka Borynicka nowa odmiana genealogiczna pochodzi z krajowej chłopskiej ostki ziarno wielkie czerwone, bardzo skromna w wymaganiach co do gleby i nawożenia, znosi najsroższe zimy podobnie jak Ghirka, udaje się i na mokrych gruntach gdzie szlachetniejsze odmiany nie wytrzymają.

Pszenica Noe biała, wielkie, piękne ziarno koloru jasno-bursztynowego, bardzo odporna i wytrzymała.

Pszenica Dańkowska uszlachetniona Puławka z Dańkowa, bardzo piękna, biała gołka, ogromnie plenna na grunta żyzne.

Pszenica Tryumf Podola chowu Buszczyńskiego, późna czerwona ostka, na grunta suche i klimat podolski bardzo odpowiednia.

Pszenica Banatka pierwszy odsiew oryginalnej.

Pszenica Kurfürst von Sachsen, Brunatna Morawka, Goldendrop, Goliat i **Dywidenda** wszystko szlachetne gołki, znakomite na żyzne grunta w wysokiej kulturze.

3. ORYGINALNE:

Petkuskie żyto Lochowa 32 K, Pszenica Squarehead Strubego 36 K.

za 100 kg. netto loco stacya nadawcza przy odbiorze najmniej 1000 kg. Poniżej 1000 kg. cena podnosi się o 1 K na 100 kg. — Worki liczy się po cenie własnego kosztu. — Ceny powyższe ważne aż do odwołania przez producentów.

4. Ceny krajowej reprodukcyi innych odmian zboża ogłosimy dodatkowo.

5. RZEPA ŚCIERNIANKA:

oryginalna Wilhelmburgska, podłużna 120 K oryginalna Wilhelmburska, okrągła 120 K

za 100 kg. loco Lwów, z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania według norm Stacyi botanicznej. — Nasiona płatne są gotówką netto.

*

Cennik nawozów sztucznych.

Nazwa nawozu	Zawartość: Kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego	Zawartość: Kwasu fosforowego ogółem	Zawartość: azotu	Cena za 100 kg. opłatnie do wszystkich stacyi kolei: Galicyi zachodniej aż po Tarnów, Gorlice, Nowy Sącz, Orłów K.	h.	I. strefy Galicyi wschodniej po Sokal, Rawę ruską, Stryj i Beskid K.	h.	II. strefy Galicyi wschodniej do dalszych stacyi K.	h.	*) Bukowiny linie główne K.	h.	Cena za 100 kg. przy odbiorze mniejszych ilości z magazynu we Lwowie K.	h.
Superfosfat mineralny	16	—	—	9	28	9	60	10	08	10	24	9	70
	17	—	—	9	85	10	20	10	71	10	88	10	30
	18	—	—	10	44	10	80	11	34	11	52	10	90
	19	—	—	11	02	11	40	11	97	12	16	11	50
	20	—	—	11	60	12	—	12	60	12	80	12	10
Superfosfat kostny	16	—	1/2	10	08	10	40	10	88	11	04	10	50
	17	—	1/2	10	71	11	05	11	56	11	73	11	20
	18	—	1/4	11	34	11	70	12	24	12	42	11	80
	19	—	1/4	11	97	12	35	12	92	13	11	12	50
	20	—	1/4	12	60	13	—	13	60	13	80	13	10
Superfosfat amoniakalny	10	—	5	17	60	17	30	18	20	18	30	17	40
	12	—	3	13	98	14	34	14	70	14	82	14	40
	12	—	4	16	08	16	44	16	80	16	92	16	60
	14	—	4	16	66	17	08	17	50	17	64	17	20
Mąka kostna preparowana	12	—	2	12	64	13	—	13	36	13	48	13	10
	14	—	2	14	08	14	50	14	92	15	06	14	60
Saletra chilijska	—	—	15—16	loco Oświęcim (cena zmienna)				—	—	—	—	—	—
Wapno azotowe	—	—	20	„ „ „ „				25	50	—	—	—	—
Siarkan amonowy	—	—	20	loco Oświęcim (cena zmienna)				33	—	—	—	—	—
Żużle Thomasa	14	o ogólnej zawartości kwasu fosforowego, z tego 80% rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i 75% miału paritas Oświęcim.						5	22	—	—	6	50
	15							5	59	—	—	6	90
	16							5	96	—	—	7	30
	17							6	34	—	—	7	70
	18							6	71	—	—	8	10
	19							7	08	—	—	8	40
	20							7	46	—	—	8	80
	21							7	83	—	—	9	20
	13	o zawartości kwasu fosforowego w kwasie cytrynowym w całości rozpuszczalnego paritas Oświęcim.						5	43	—	—	6	70
	14							5	85	—	—	7	10
	15							6	27	—	—	7	60
	16							6	68	—	—	8	10
	17							7	10	—	—	8	50
	18							7	52	—	—	9	—
	19							7	94	—	—	9	40
Kainit	Zawartość 10% tlenku potasu względnie 18% siarkanu potasu loco stacya Kałusz					bez worków		1	52	—	—	—	—
						z workami		1	98	—	—	—	—
Sól potasowa o zawartości 40% potasu loco Oświęcim w całym wagonie do stacyj aż po Lwów, Rawa ruska, Sokal, Stryj . .								10	75	—	—	12	—
Do stacyj po za te linie								10	25	—	—	—	—
Wapno nawozowe loco stacya Glinna Nawarya								—	30	—	—	—	—
Gips nawozowy Glinna Nawarya bez worków								1	20	—	—	—	—
Nadfosforan wapna czyli wapno pastewne o zawartości 40 do 42% P_2O_5								—	—	—	—	28	—

*) Do stacyj na liniach lokalnych I. i II. strefy Galicyi wsch. oraz Bukowiny ceny podnoszą się o 1 h. na 1% P_2O_5.

Na inne niewymienione tutaj środki nawozowe przedkładamy na żądanie specyalną ofertę.

Warunki sprzedaży.

Oznaczone powyżej ceny superfosfatów i mąki kostnej preparowanej rozumieją się za ładunki całowagonowe (100 ctm.) franko wszystkie stacye kolejowe kraju, podzielonego na trzy rejony z wyłączeniem stacyj kolejowych na Bukowinie, dla których obowiązują ceny uwidocznione w kolumnie czwartej, jednak tylko do stacyj położonych przy głównych liniach kolejowych, bo na kolejach lokalnych cena podnosi się o 1 h. na 1% P_2O_5. Granicę pierwszego rejonu stanowią stacye Galicyi zachodniej: **Szczucin, Dąbrowa, Tarnów, Nowy Sącz, Gorlice, Grybów i Orłów,** zaś granicę między II. a III. rejonem są stacye należące do pierwszej strefy Galicyi wschodniej, a mianowicie: **Sokal, Rawa ruska, Lwów, Stryj i Beskid.** Koszta transportu do wymienionych stacyi opłaca wprawdzie nabywca przy odbiorze przesyłki, potrąca się je jednak następnie z ceny kupna w dotyczącej fakturze według obowiązującej taryfy kolejowej. Jeżeli odbiorca zapłaci koszta przewozu wyższe od tych, jakie we fakturze potrącono, nadpłata zostanie zwróconą, lecz tylko za natychmiastowem nadesłaniem odnośnego listu przewozowego.

Ceny żużli Thomasa i soli potasowej podane są **paritas stacya Oświęcim,** a zamieszczona poniżej tabela wykazuje wysokość kosztów przewozu z Oświęcima do stacyi kolejowych w Galicyi.

Cena kainitu rozumie się loco Kałusz, saletry chiliskiej i wapna azotowego loco Oświęcim za gotówkę i bez skonta kasowego, co także odnosi się do wapna nawozowego, gipsu, i nadfosforanu wapna.

Przy dostawie półwagonowych ładunków ceny pozostają niezmienione, lecz różnicę kosztów przewozu ponosi odbiorca. Mniejsze ilości dostarczamy z magazynu we Lwowie po cenach netto, uwidocznionych w ostatniej kolumnie cennika.

W razie zapłaty należytości w przeciągu 30 dni, licząc od daty wysłania, potrąca się przy zakupnie superfosfatów i mąki kostnej 3% skonto kasowe od fakturowanej netto sumy lub na żądanie udziela się 6-cio miesięczny bezprocentowy kredyt za poprzedniem porozumieniem się. Przy żużlach Thomasa i soli potasowej dopuszczalne jest tylko 2% skonto kasowe lub 4-ro miesięczny kredyt.

Uskuteczniając zamówienia na żużle Thomasa należy wyraźnie podać, czy mają one być dostarczone o zawartości ogólnej czy cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego, a odnośnie do kainitu, czy ma być wysłany w workach, czy tylko nasypany do wagonu.

Zamówienia na superfosfaty i mąkę kostną preparowaną mogą być z różnych gatunków dowolnie kombinowane.

Pełne ładunki wagonowe zamawiać można w ilościach: 100, 105, 125 i 150 ctm. Za ewentualne mylne obliczenia kosztów przewozu przez organa kolejowe nie przyjmujemy odpowiedzialności, **pośredniczymy jednak bezinteresownie przy wnoszeniu dotyczących reklamacyi do Dyrekcyi kolei** o sprostowanie obliczenia i zwrot nadpłaty.

Przesyłki wszelkich towarów odbywają się na koszt i niebezpieczeństwo odbiorcy a za ewentualne uszkodzenie lub ubytek powstały w drodze transportu, odpowiada wyłącznie Zarząd kolejowy. Również nie przyjmujemy odpowiedzialności za przewłokę w dostawie, nie pochodzącą z naszej winy.

Gwarancya.

Dostawa wszelkich środków nawozowych uskutecznia się ściśle według żądanej w zamówieniu zawartości z wyjątkiem żużli Thomasa, których zawartość w miarę wyniku produkcyi może być o 1%, w wyjątkowych wypadkach o 2% wyższą lub niższą.

Poręczamy zarówno pełną ilość podanych składników pokarmowych, jak również suchość, miałkość i zdolność do rozsiewu tak ręką jak maszyną dostarczanych środków nawozowych.

Dostawę superfosfatów i żużli Thomasa uskutecznia się według wyniku analizy, bonifikując każdy rozbiorem chemicznym wykazany brak, a zaliczając każdą takimże rozbiorem skonstatowaną nadwyżkę. Z wyjątkiem mączki kostnej preparowanej i superfosfatów mieszanych, przy których obowiązuje latituda w wysokości ½% przy kwasie fosforowym a ¼% przy azocie. Przy soli potasowej zastrzega się także ½% latitudy.

Bonifikacya za brak miału wynosi 3 kor. za 1% w 100 ctm., a niedobór rozpuszczalności w kwasie cytrynowym przy ogólnej zawartości zostaje wynagrodzonym — o ile nie przekracza 5% latitudy — w stosunku 80% do policzonej w rachunku ceny brutto.

Przy nawozach złożonych (mąkach kostnych i superfosfatach amoniakalnych) nadwyżka jednego składnika kompenzuje brak drugiego.

Odbiorcy zakupujący jeden gatunek nawozu (superfosfatów, mąki kostnej preparowanej i żużli Thomasa) w pełnym ładunku (100 ctm.) **mają prawo przeprowadzenia analizy kontrolnej w stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach na nasz koszt.** Bezpłatna analiza żużli Thomasa dokonywana będzie tylko albo na zawartość ogólną i miał albo na zawartość kwasu fosforowego w 2% kwasie cytrynowym rozpuszczalnego, zależnie od tego, jak opiewało zamówienie, względnie jak fakturowano. Rozbiór chemiczny w obu kierunkach nie jest bezpłatny. Natomiast odbiorca ponosi koszta analizy wapna azotowego a soli potasowej wtedy jeżeli analiza próbki pobranej w hucie przed wysyłką, wypadnie na niekorzyść fabryki.

W razie domniemanej pomyłki przy analizie kontrolnej przysługuje stronom prawo przeprowadzenia superanalizy co do żużli Thomasa w jednej ze stacyi doświadczalnych, uwidocznionych w przepisie pobierania prób, który każdemu odbiorcy zostanie przesłany; co do innych środków nawozowych w c. k. Zakładzie doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie lub stacyach doświadczalnych w Wiedniu albo w Darmstadzie. Wynik tej superanalizy, której koszta ponosi strona nie mająca racyi, będzie decydującym. Odbiorcy przysługuje jednak jeszcze prawo dokonania na własny koszt drugiej superanalizy w innej stacyi doświadczalnej według swego wyboru, a w tym razie do obliczenia bonifikacyi służyć będzie przeciętna niedoboru pierwszej i drugiej superanalizy.

Przy zakupnie mniejszych ilości koszta analizy ponosi nabywca.

Reklamacye zgłoszone po upływie 8 dni, jako też analizy kontrolne dokonane z pominięciem objętych niniejszym cennikiem warunków, uwzględnione być nie mogą.

Do reklamacyi braku zawartości, zgłosić się mającej pod rygorem utraty prawa do bonifikacyi najpóźniej w 18-stu dniach od dnia otrzymania przesyłki licząc, należy dołączyć atest odnośnej stacyi doświadczalnej, oraz potwierdzenie należytego pobrania prób, o ile ono już przedtem wraz z próbą dostarczone nie zostało. Dostawcy wolno jeżeli jeszcze 10% towaru znajduje się u odbiorcy, zażądać pobrania świeżych prób, przez które poprzednio pobrane próby tracą swoją ważność. Gdyby próby nie zostały pobrane według niniejszych przepisów, lub gdyby okazał się brak prób zapasowych, będzie miarodajną próba przechowana w hucie.

Przy sprzedaży magazynowej miarodajną jest tylko analiza dokonywana na nasze zlecenie natychmiast po nadejściu do Lwowa każdego wagonu z osobna.

Przepis pobrania prób.

Próby nawozów do analizy przeznaczonych, należy brać natychmiast po odebraniu przesyłki z każdego wagonu z osobna, w obecności odbiorcy lub jego pełnomocnika oraz dwóch wiarogodnych świadków ze sfer kolejowych, przy ładunku wagonowym (100 ctm.) z środka każdego dziesiątego, przy półwagonowym (50 ctm.) każdego piątego nieuszkodzonego i niezmoczonego worka, wymieszać takową na suchej podkładce, następnie rozdzielić tak zmieszaną próbę na 3 równe, najmniej $^{1}/_{4}$ kg. ważące części i wsypać do trzech suchych i czystych naczyń szklanych. Naczynia te należy szczelnie zamknąć i zaopatrzyć pieczęcią, tudzież napisem, zawierającym numer wagonu, nazwę stacyi kolei nadającej, datę wysyłki, dalej firmę dostawcy, liczbę worków, wagę i gwarancyę zawartości, co wszystko w dotyczącym liście przewozowym się mieści.

Z tak pobranych prób należy przesłać opłatnie jedną próbę do stacyi doświadczalnej w Dublanach, drugą pod naszym adresem a trzecią winien kupujący zachować do ewentualnej superanalizy. **Do każdej próby żużli Thomasa należy również dołączyć poświadczenie, wygotowane według drukowanego, przez Towarzystwo Odbiorcy przesłanego formularza, w trzech równobrzmiących, przez odbierającego i świadków podpisanych egzemplarzach. Poświadczenie na blankiecie drukowanym należy przesłać do stacyi doświadczalnej,** gdyż tylko w tym wypadku może Odbiorca korzystać z bezpłatnej analizy.

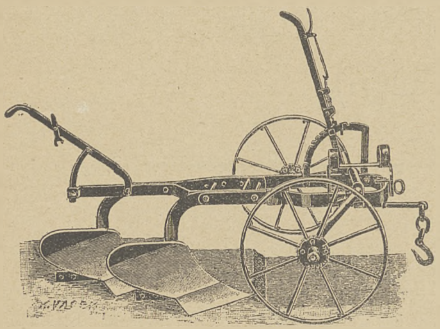
W razie niewygotowania poświadczenia pobrania próby na blankiecie przez nas dostarczonym, koszta analizy pokrywa Odbiorca.

Tabela przewozu kosztów żużli Thomasa ze stacyi Oświęcim (bez naszej gwarancyi).

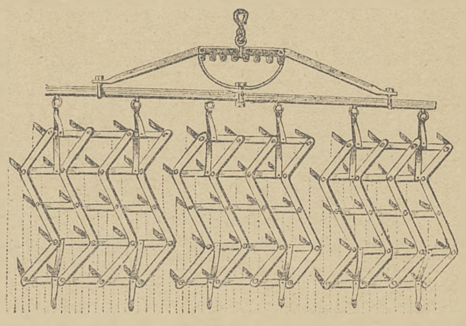
Do stacyi	K.	Do stacyi	K.	Do stacyi	K.
Baranów	63·—	Halicz	110·—	Radymno	75·—
Barszczowice . . .	97·—	Horyniec	83·—	Rawa ruska . . .	86·—
Bełz	92·—	Hrebenów	105·—	Rohatyn	107·—
Białobożnica-Kalinowszcz .	131·—	Hucisko	46·—	Rymanów	75·—
Biecz	67·—	Jaremcze	123·—	Rzeszów	65·—
Bilcze-Wolica . . .	101·—	Jarosław	74·—	Rzeszów-Staroniwa .	67·—
Bóbrka-Chlebow . .	98·—	Jasło	69·—	Sądowa Wisznia . .	86·—
Bochnia	42·—	Jezupol	111·—	Sambor	90·—
Bogdanówka-Kamionka . .	119·—	Kalinów-Kaiserdorf .	90·—	Sanok	80·—
Bogoniowice-Ciężkowice . .	57·—	Komancza	86·—	Sędziszów	61·—
Boguchwała . . .	67·—	Korczów koło Uhnowa	91·—	Sichów	96·—
Bołszowce	111·—	Kraków	34·—	Skole	104·—
Borki wielkie . . .	115·—	Krasne	101·—	Skołyszyn	68·—
Bortniki	104·—	Krosno	74·—	Śniatyn-Załucze . .	127·—
Borynicze	101·—	Kozowa	115·—	Sokal	97·—
Brody	107·—	Lwów	94·—	Stanisławów . . .	114·—
Buczacz	125·—	Leżajsk	75·—	Stare Sioło . . .	97·—
Bukaczowce . . .	107·—	Lisko-Łukawica . .	82·—	Stary Sambor. . .	92·—
Besko	77·—	Lubaczów	80·—	Stawczany. . . .	96·—
Chłopczyce . . .	92·—	Lubień w.	97·—	Stryj	100·—
Chmielów	68·—	Medyka	80·—	Strzyżów n. Wisłok.	71·—
Chodorów	102·—	Mielec	63·—	Synowódzko wyżne .	102·—
Chyrów	85·—	Monasterzyska . .	123·—	Szczerzec	97·—
Czarna	54·—	Mszana.	91·—	Tarnopol	114·—
Czortków	133·—	Nadyby Wojutycze .	86·—	Turka	121·—
Dębie	60·—	Nowy Zagórz . . .	80·—	Turka n. Stryjem .	100·—
Delatyn	123·—	Niżankowice . . .	80·—	Uhnów	90·—
Dobromil	83·—	Nowe miasto . . .	82·—	Ustrzyki	86·—
Dolina	105·—	Nowosielce-Gniewosz	79·—	Widynów	125·—
Drohobycz. . . .	96·—	Oleszyce	79·—	Wiśniowa	73·—
Dublany-Kranzberg .	91·—	Olszanica	83·—	Wygnanka . . .	135·—
Dębica	57·—	Ozydów	102·—	Zadwórze	98·—
Gorlice.	67·—	Podwołoczyska . .	121·—	Zagórz	80·—
Gródek jag. . . .	90·—	Podwysokie . . .	110·—	Zagórzany. . . .	67·—
Grodzisko	73·—	Posada Chyr. . . .	83·—	Załuż	82·—
Grybów	63·—	Potutory	113·—	Zarszyn	77·—
Hadyńkowce . . .	137·—	Przemyśl	79·—	Zborów	108·—
		Przeworsk	71·—	Zielona.	88·—
		Przybowka	73·—	Złoczów	104·—
		Psary	104·—		

*

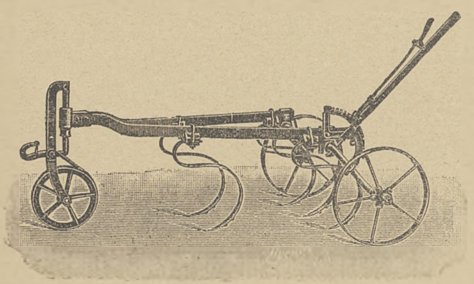
MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE.



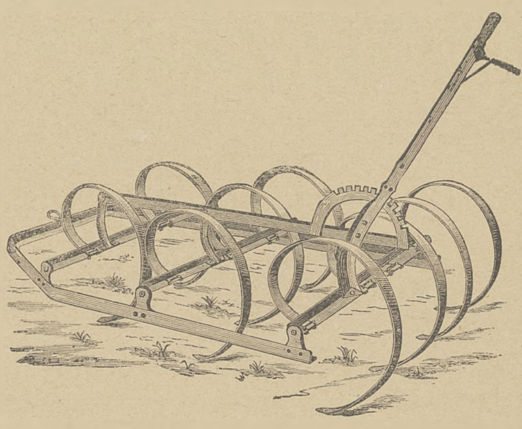
Pługi z fabryki Cervinki, Vacka i Bächera.



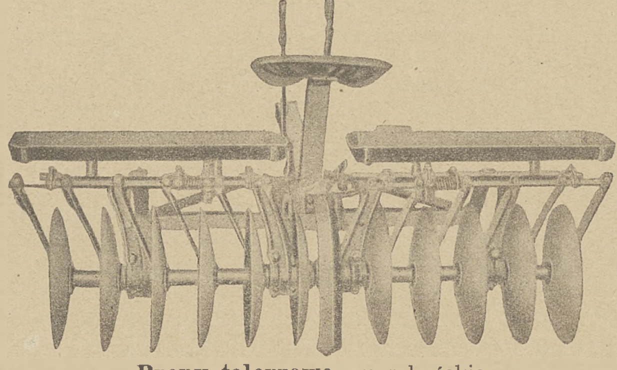
Brony z fabryki Cervinki, Vacka i Bächera.



Kultywatory Ventzky'ego i Cernowsky'ego.

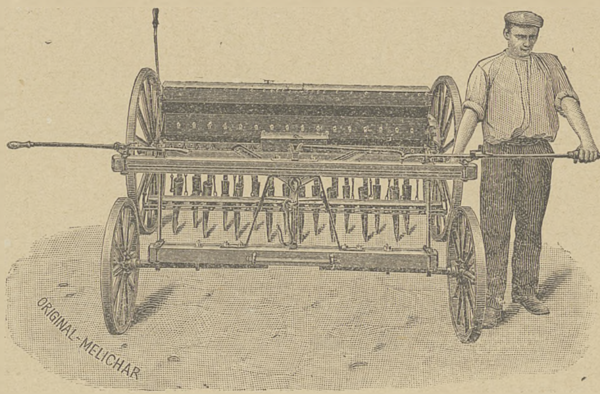


Brony sprężynowe szwedzkie i amerykańskie.

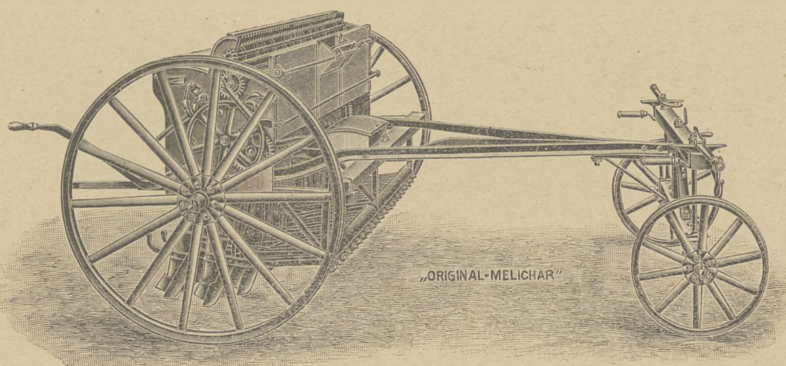


Brony talerzowe amerykańskie.

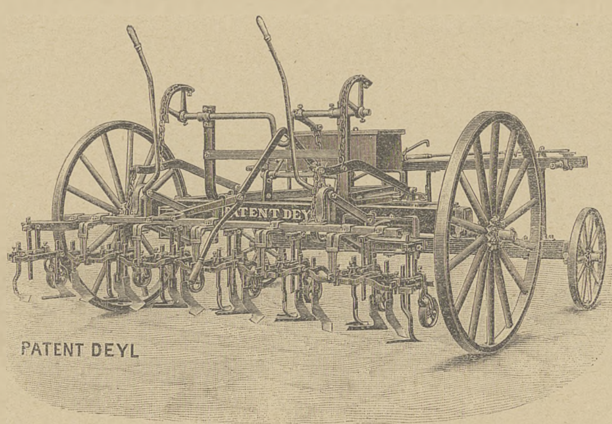
Specyalne oferty przesyła się na żądanie.



Siewniki rzędowe Melichara.



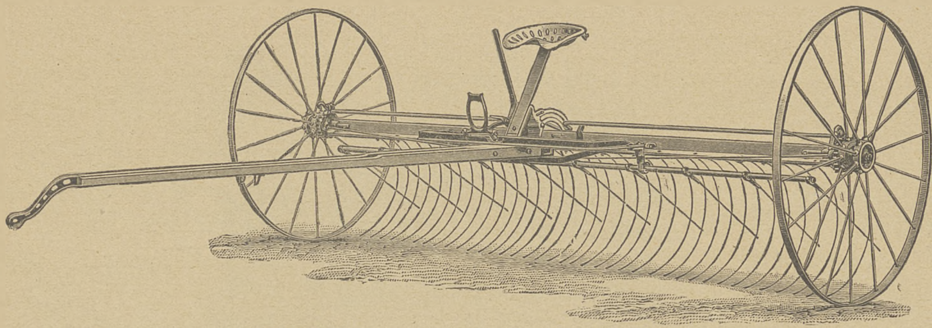
Siewniki rzędowe kombinowane do równoczesnego siewu zboża i nawozów sztucznych. **Siewniki** do koniczyny, traw, saletry i szerokorzutne. — **Siewniki** do sztucznych nawozów »Westfalia«.



Okopywacz do zboża, buraków etc.

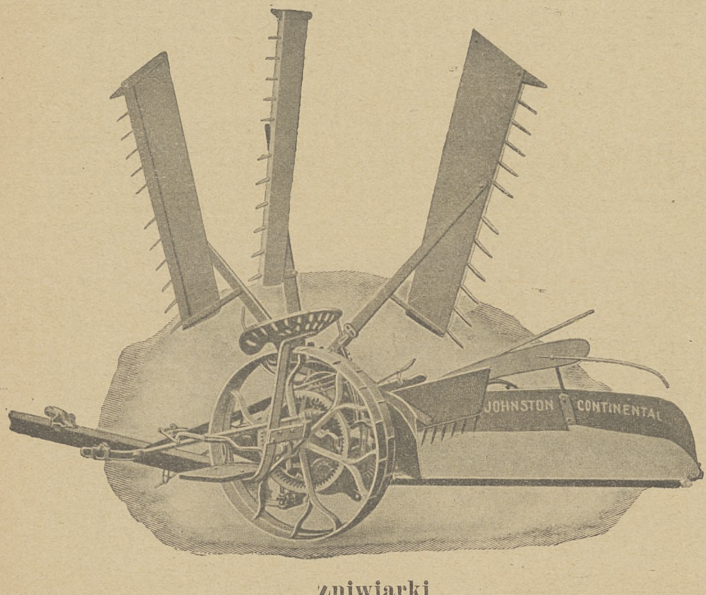
Specyalne oferty przesyła się na żądanie.

Specyalne oferty przesyła się na żądanie.

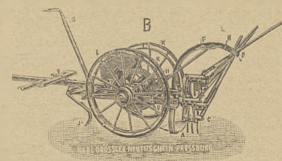


Grabiarki konne o 28 zębach i 32 zębach.

Kosiarki amerykańskie „Johnston“ o szerokości cięcia 135 i 150 *cm*.

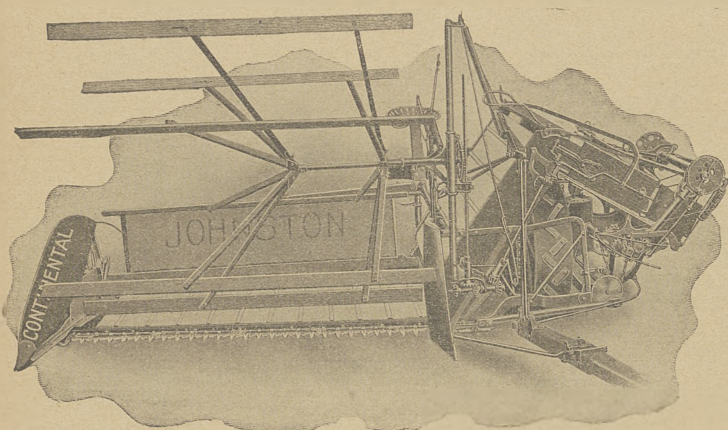


Oryginalny amerykański szpagat „Manilla“



Kartoflarki systemu Hardena.

Żniwiarki.



Wiązałka o szerokości cięcia 5 stóp z 150 *cm* 6 stóp = 180 *cm* (w porównaniu z wiązałkami innych fabryk szerszą jest o 1 stopę skutkiem czego zżyna o 3 morgi dziennie więcej).

Młocarnie ręczne i kieratowe. — **Motory** petrolinowe i benzynowe stałe i przenośne systemu Bernhardta. — **Lokomobile parowe.** — **Młynki do czyszczenia zboża i tryery** wyrobu Heida i Röbera. — **Kartoflarki, sieczkarnie, krajacze do buraków, śrutowniki, pompy** i **wagi.**

Cennik węgla kamiennego

ważny aż do odwołania.

Nazwa kopalni	Gruby	Kostkowy I.	Kostkowy II.	Orzechowy I a)	Orzechowy I b)	Orzechowy II.	Drobny	Grochowy	Miał
	cena w halerzach za 100 kilogramów								
Kazimierz w Król. Polskiem .	145	145	145	—	134	—	100	106	—
Wildsteinsegen	153	155·5	—	157·5	142	129·5	—	—	—
Heinitz	150·5	150·5	—	150·5	137·5	123·5	109·5	102·5	56·5
Recke	150·5	150·5	—	150·5	—	125	—	102·5	63·5
Cesarz Wilhelm	139	139	—	139	130·5	114	—	95·5	55·5
Gotthard	148	148	—	148	—	122	110	108	—
Paulus	141	141	—	141	138	114	—	—	—
Hohenzollern	148	148	—	148	—	122	110	109	62
Castellengo	148	148	—	148	130	—	110	103	—
Frieden	148	148	—	148	—	121	—	—	63
Koks karwiński	—	240	—	230	—	—	—	—	—
„ Zabrze	295	295	—	275	—	235	—	—	—

Przy dostawie węgla obowiązują następujące warunki:

a) Kopalnie gwarantują identyczność zamówionej marki względnie, że węgiel pochodzi z podanej a nie innej kopalni — jak to bardzo często przez nierzetelnych handlarzy jest praktykowanem — lecz za jakość nie przyjmują żadnej rękojmi i węgiel wysyłany bywa w tym stanie, w jakim go z kopalni wydobyto.

b) Życzenia co do załadowania w pewnych bliżej określonych terminach i co do pojemności wagonów, są w miarę możności lecz bez odpowiedzialności za ich ścisłość wykonywane.

c) Ceny rozumieją się loco stacye załadowania bez zobowiązania a przy wysyłkach uskuteczniających na żądanie opłatnie, wyłożone koszta przewozu muszą być w pełnej wyłożonej kwocie zwrócone.

d) Przy obliczeniu miarodajną jest cena obowiązująca w dniu załadowania a nie w chwili zamówienia.

e) Przypadająca należytość za węgiel dostarczony w jednym miesiącu musi być uiszczoną najpóźniej do dnia 10. następnego miesiąca, w przeciwnym razie policza się procent zwłoki.

f) Za przewłoki w dostawie spowodowane różnemi nieprzewidzianemi przeszkodami jak np. nieszczęśliwymi wypadkami, popsuciem maszyn, ograniczeniem lub wstrzymaniem produkcyi, brakiem robotników i wagonów, strajkami, mobilizacyą i t. p., nie przyjmuje się żadnej zgoła odpowiedzialności.

Poniżej zamieszczona tabela wykazuje koszta przewozu węgla do znaczniejszych stacyi kraju a do innych obliczamy je na żądanie odwrotnie.

Tabela kosztów przewozu

węgla kamiennego za 100 ctm. do stacyi w Galicyi bez naszej gwarancyi.

Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron
Barszczowice	120·70	Jezierna	134·70	Rohatyn	131·70
Bełz	115·70	Jezierzany	150·70	Rymanów	106·10
Biecz	98·70	Kałusz	132·70	Rzeszów	97·70
Bochnia	73·70	Kołomyja	147·70	Sądowa Wisznia	106·70
Bolechów	126·70	Kopyczyńce	161·70	Sambor	110·70
Bołszowce	134·70	Krasne	124·70	Sanok	106·30
Borysław	120·70	Krosno	105·70	Sędziszów	93·70
Brody	131·70	Krystynopol	116·70	Skała	196·70
Buczacz	152·70	Łańcut	100·70	Śniatyn-Załucze	153·70
Bukaczowce	129·70	Lwów	115·70	Sokal	118·70
Bursztyn-Demianów	131·70	Lisko-Łukawica	106·50	Stanisławów	137·70
Chodorów	126·70	Lubaczów	106·40	Stryj	120·70
Chorostków	179·70	Medyka	106·40	Surochów	105·90
Czortków	158·70	Monasterzyska	148·70	Szczerzec	120·70
Dąbie	69·70	Mościska	106·50	Tarnopol	137·70
Dembica	89·70	Mszana	113·70	Tarnów	73·70
Dobromil	106·50	Muszyna-Krynica	106·10	Tłumacz-Pałahicze	157·70
Dobrzechów	104·70	Nadwórna	144·70	Trembowla	169·70
Dolina	128·70	Nadyby-Wojutycze	108·70	Tyśmienica	140·70
Drohobycz	118·70	Nowy Sącz	100·70	Uhnów	111·70
Dublany-Kranzberg	113·70	Niżniów	144·70	Ustrzyki	108·70
Glinna-Nawarya	118·70	Nowosielce-Gniewosz	106·20	Wasylkowce	164·70
Gorlice	98·70	Oleszyce	106·30	Zabłotce	128·70
Gródek	110·70	Ostrów koło Sokala	116·70	Zadwórze	121·70
Gromnik	89·70	Ostrów-Berezowica	140·70	Zagórz	106·40
Grybów	93·70	Ottynia	142·70	Zagórzany	97·70
Grzymałów	168·70	Płuchów	131·70	Zarszyn	104·70
Halicz	134·70	Podwołoczyska	147·70	Zielona	110·70
Hłuboczek wielki	137·70	Przemyśl	106·30	Złoczów	128·70
Husiatyn	166·70	Przeworsk	104·70	Żurawica	106·20
Jarosław	105·70	Radymno	106·10		
Jasło	102·70	Rawa ruska	108·70		

Fracht węgla z innych podanych w niniejszym cenniku kopalni, różni się tylko bardzo nieznacznie od frachtu z kopalni »Hohenzollern«. — Bliższemi wyjaśnieniami służymy na żądanie odwrotnie.

Cennik różnych artykułów gospodarczych.

Oliwy jasne do maszyn i motorów:

Cena: za 100 kg. w oryginalnych beczkach około 160 kg. pojemności

Szybajew oryginalna		54 K. — h.
Locomotiv ameryk. extra		62 „ — „
„ „ Nr 1		52 „ — „
„ „ „ 2.		48 „ — „
Ragozyna krajowa „ 1.		40 „ — „
„ „ „ 2.		36 „ — „

Oliwy ciemne cylindrowe do motorów:

„ „ Vacum-Oil extra . . . 98 „ — „
„ „ Vacum-Oil najlepsza Nr. 1. 90 „ — „
„ „ „ „ „ Nr 2. 75 „ — „
Oliwy ciemne ameryk. »Belford« Nr. 1. 62 „ — „
„ „ „ „ Nr 2. 58 „ — „
Specyalna oliwa do wyrobu dachówek 26 „ — „
Oliwa do centryfug . . . . 1 „ 05 „

Smary i tłuszcze:

Smarowidło zgęszczone »Tavotte« do panewek:
„ w skrzynkach à 25 i 50 kg 50 „ — „
„ w oryginalnych beczkach à 150—200 kg . 48 „ — „
Wazelina żółta najlepsza . . 66 „ — „
Wazelina żółta zwykła . . . 50 „ — „
Tłuszcz antyseptyczny do kopyt za 1 kg. — „ 75 „
„ do skór za 1 kg . . — „ 60 „
Smarowidło do wozów belgijskie za 100 kg. . 24 „ — „
„ „ „ krajowe I. . 20 „ — „
Karbolineum »à la Avenarius« I. . 29 „ — „
„ Nr. II. . . . 21 „ — „

Wszystkie powyższe ceny rozumieją się za 100 klgr. loco Lwów.

Farby na dachy, drzwi, okna i narzędzia gospodarcze:

Farba terowa na dachy, parkany i ściany, żółta, czerwona, bronzowa, popielata, niebieska i zielona, za 1 kg. . . . — K. 70 h.
„ olejna pokostowa, czerwona, żółta, zielona, czarna, popielata, bronzowa na drzwi i okna, za 1 kg . . . 1 „ 10 „
„ olejna pokostowa, biała cynkowa na okna i drzwi za 1 kg. 1 „ 30 „
„ lakierowa biała na okna i drzwi, za 1 kg. } 2 „ 50 „
„ „ czerwona i zielona do maszyn roln., za 1 kg. } 2 „ 50 „
Lakier czarny do żelaza . . . 1 „ 85 „

Trucizna na myszy i szczury:

Owies łuszczony z strychniną do 5 kg za 1 kg. . . 1 „ 80 „
od 6 kg. do 25 kg. 1 „ 60 „
wyżej 25 kg. . 1 „ 40 „
Pszenica strychninowa o 40 h. taniej.

Cebula morska I za 1 kg. . . . 1 K. — h.
Pasta fosforowa, najlepszy środek do wytępienia szczurów, w słoikach à 15 gramów. 1 słoik . . 1 „ — „
Strzelbki do rozsypywania pszenicy i owsa zatrutego . . . 7 „ — „

Środki desinfekcyjne:

Cena: za 1 kg. począwszy od ilości 10 kg. naraz

Kwas karbolowy 60%		— „ 40 „
Wapno karbolowe		— „ 20 „
„ chlorkowe		— „ 35 „
Siarkan żelaza		— „ 12 „
Bacillol		1 „ 80 „

Środki ochronne zboża i ziemniaków od śnieci:

Bajc Dupuyego pakiet . . . — K. 48 h.
Siarkan miedzi . . . . — „ 94 „
Pyrolina do oświetlenia stajen w oryginalnych beczkach około 160 kg. 30 „ — „
(Beczkę wypożycza się za kaucyą 9 K.).

Papa terowa do krycia dachów:

„ „ Nr. 00 bardzo gruba . .
„ „ Nr. 0 gruba . . .
„ „ Nr. I. średnia . . .
„ „ Nr. II. zwykła . . .
Papa chrominowa patentowana kolorowa.

(Ceny obliczamy na żądanie.)

Ter pogazowy do papy terowej wraz z beczką za 100 kg. . . . . 12 K. — h.
Płyta izolacyjna 5 m/m za 1 m^2 . 1 „ 10 „
„ „ 7 m/m „ „ . 1 „ 35 „

Pasy skórzane do maszyn:

Najlepszej jakości I-a (skóra grzbietowa we wszystkich szerokościach) za 1 kg. . . . 8 „ 60 „
Zwykłej jakości do maszyn rolniczych od 20 do 80 m/m szerokie za 1 kg. 7 „ 50 „
Rzemyki do szycia pasów najlepsze rosyjskie za 1 kg. . . . 6 „ 60 „
Rzemyki angielskie . . . . 8 „ 20 „
Specyalny tłuszcz do pasów za 1 kg. 1 „ 80 „
Powyższe wszystkie ceny rozumieją się loco Lwów.

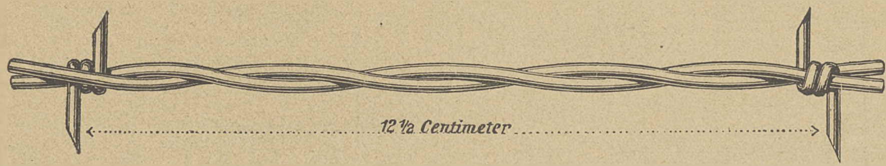
Sznurkowe powrósła do wiązania snopów, praktyczne a trwałe 5 *mm* grube, a 1½ *m* długie za 1.000 sztuk loco Wiedeń . , . 16 K. — h.

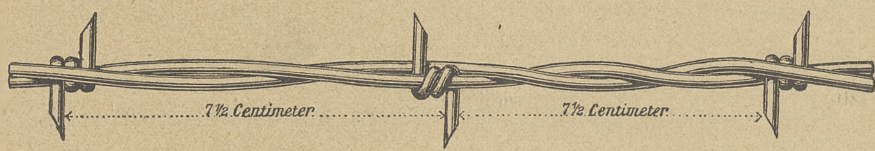
Cement w beczkach lub w workach Cenę na żądanie obliczamy.

Nafta Standardt . . . . po 24 K.
„ salonowa . . . . „ 25 „
„ cesarska . . . . „ 27 „
za 100 kg netto loco fabryka w beczkach oryginalnych.

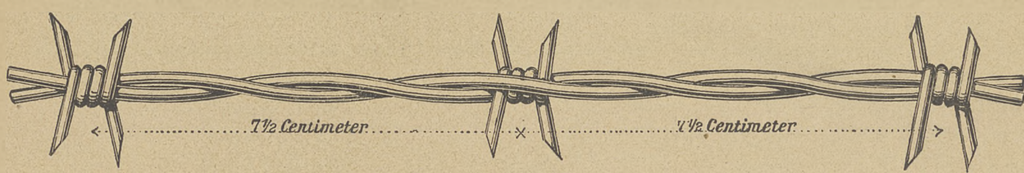
Drut kolczasty

cynkowany praktyczny do ogrodzeń a tańszy od materyału drewnianego, zwłaszcza w okolicach nie obfitujących w drzewo, a mianowicie:





Drut kolczasty sznurkowy dwuzębny 2·2 *mm* gruby po 45 K., 2·5 *mm* gruby po 42 K. za 100 *kg* loco Bruck (1.000 *m* waży około 72 do 90 *kg*);

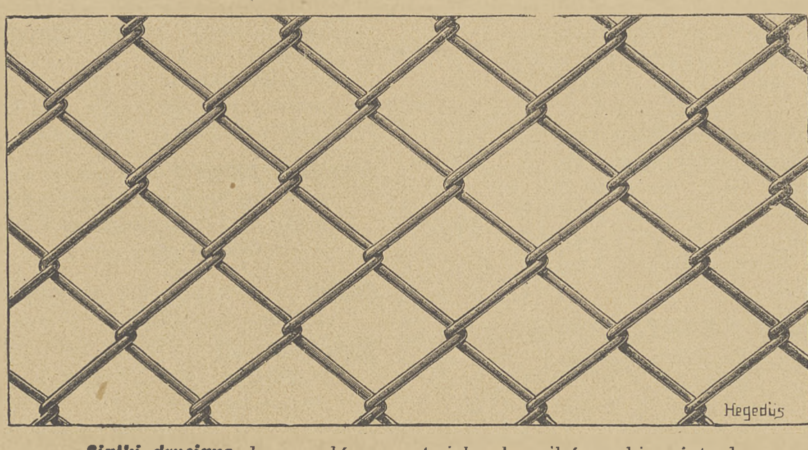


drut kolczasty sznurkowy czterozębny po cenach powyższych.
Kolce osadzone mogą być w odległości po 12½ lub 7½ *cm*.

Drut gładki z przewodów elektrycznych 4 do 5 *mm* grubości loco Lwów za 100 *kg* 20 koron.

Klamerki do przymocowania drutu

grubości	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·6 mm
czarne po	50	52	53	54	56	57 K.
cynkowane po	59	62	64	65	68	69 K.
za 100 kg						



Siatki druciane do ogrodów, pastwisk, kurników, okien i t. d.

Ceny siatek:

Szerokość kratek	Grubość drutu w milimetrach																
	4·6	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·5	2·2	2	1·8	1·6	1·4	1·3	1·2	1·1	1	0·9	0·8
100	2·—	1·70	1·40	1·10	—·96	—·80	—·70	—·60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	2·30	2·—	1·60	1·40	1·10	—·92	—·80	—·72	—·64	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	2·60	2·30	1·80	1·56	1·30	1·10	—·92	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	—	2·80	2·30	1·90	1·60	1·30	1·10	—·96	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—
55	—	—	2·50	2·10	1·80	1·50	1·20	1·—	—·88	—·76	·64	—	—	—	—	—	—	—
50	—	—	2·80	2·50	2·—	1·70	1·40	1·20	1·10	—·96	—·80	—	—	—	—	—	—	—
40	—	—	3·80	3·20	2·60	2·20	1·70	1·50	1·40	1·20	1·10	—·90	—	—	—	—	—	—
30	—	—	—	3·80	3·20	2·60	2·20	1·90	1·70	1·40	1·24	1·10	1·—	—·90	—	—	—	—
25	—	—	—	4·80	3·70	3·12	2·40	2·10	1·90	1·60	1·40	1·20	1·10	1·—	—	—	—	—
20	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	2·90	2·50	2·20	1·90	1·70	1·50	1·30	1·20	—	—	—
15	—	—	—	—	—	5·60	4·70	3·80	3·40	2·80	2·40	2·—	1·80	1·60	1·50	1·40	—	—
10	—	—	—	—	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	3·10	2·80	2·50	2·20	2·—	2·—	1·90

Ceny za metr kwadratowy w koronach loco Bruck za siatkę z drutu niecynkowanego, z opustem 35% i przy odbiorze co najmniej 100 *cm* szerokości a 3 *m* długości. Siatki z drutu cynkowanego kosztują o 25% drożej. Przy zamówieniu należy podać wysokość, względnie szerokość i długość siatki, grubość drutu, szerokość oczek i czy dostarczoną być ma siatka cynkowana lub nie.

Również dostarczamy płachty nieprzemakalne i do chmielu, beczki żelazne do benzyny, przybory mleczarskie, benzynę do motorów i t. d., a odnośne oferty przesyłamy na żądanie odwrotnie.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie ul. Lindego 4.